

# MONARCHISTA

PISMO PRZEŁOMOWE  
NR 7-8 A.D. 2010



*Rys. Artur Grottger, Sybir*

*Stat crux dum volvitur orbis!*

OFIAROM REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ NUMER  
POŚWIĘCAMY

## Spis treści:

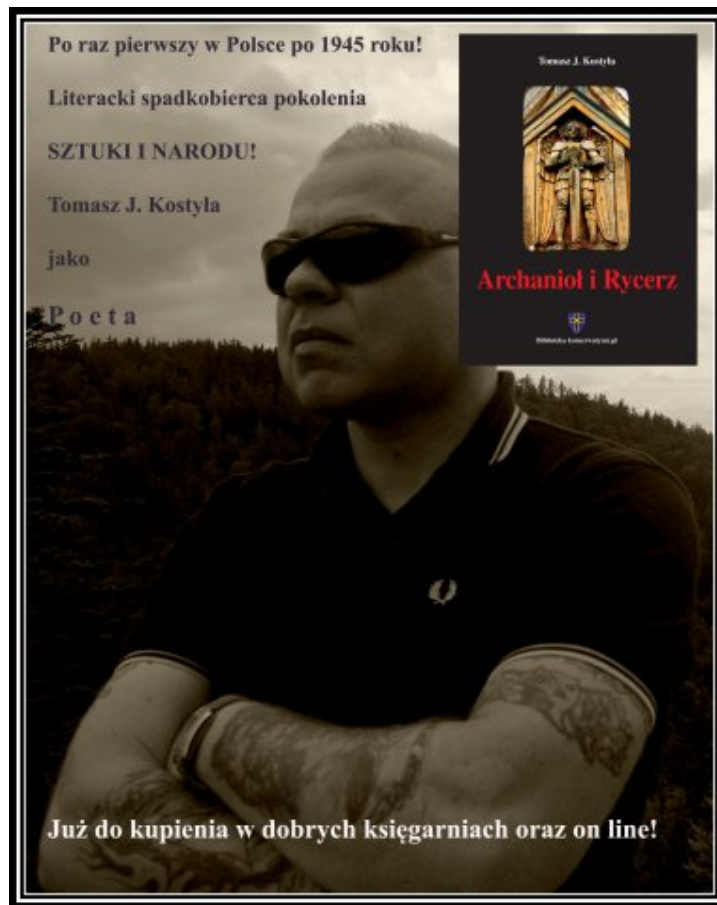
<i>List biskupów o in vitro</i> .....	IV
Krzysztof Sobczuk <i>Historia Austrii w XX-leciu międzywojennym cz.I</i> .....	VI
<i>Egzorcysta opowiada</i> .....	XIII
<i>Rada Regencyjna do Narodu Polskiego - 7 X 1918</i> .....	XXXV
Karol Jasiński <i>Włoskie prawodawstwo korporacyjne 1922- 1939</i> .....	XXXVI

### **Redakcja:**

Sobczuk Krzysztof (zastępca red. naczelnego), Marek Piotr, Jasińska Żulieta (sekretarz redakcji), Jasiński Karol (redaktor naczelny), Binkiewicz Krzysztof

### **Kontakt:**

kzmlublin@gmail.com



Po raz pierwszy w Polsce od 1945 r. literacki spadkobierca pokolenia Sztuki i Narodu publikuje tomik swojej poezji!

Tomasz J. Kostyła (KZ-M, konserwatyzm.pl), wokalista legendarnej grupy rockowej LEGION, przerywa milczenie po 14 latach i znów w liryczny sposób przenosi nas do świata Krucjat, Starej Europy, Tradycji, Rycerzy i Świętych...

*"Wiersze Tomasza J. Kostyły, to hołd złożony Starej Europie, której blask zdołają przywrócić tylko Rycerze nowej epoki. Nie wszystko stracone! Jestem pewien, że dzięki nim uda się wykrzesać iskrę, od której zapłoną dusze."* (z przedmowy Aleksandra Majewskiego)

Tomik liczy 233 strony. Został wzbogacony o piękne fotografie Eweliny Hawryluk (ok. 100 zdjęć). Stanowi kolejny tom Biblioteki Konserwatyzm.pl

Książka do kupienia u autora: [tomaszjkostyla@konserwatyzm.pl](mailto:tomaszjkostyla@konserwatyzm.pl)

# List biskupów o in vitro

Warszawa, 18 października 2010 r.

*Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej  
Pan Bronisław Komorowski*

Szanowny Panie Prezydencie,

Wobec ponownego podjęcia przez Sejm sprawy regulacji prawnej metody in vitro, zabieramy głos w trosce o niepomijanie poważnych racji moralnych oraz o uszanowanie stanowiska ludzi uznających prawo do obrony życia każdego człowieka za normę nadrzędną. Pragniemy przestrzec przed uchwaleniem ustaw dopuszczających rozwiązania prawne, które są nie do pogodzenia zarówno z obiektywnymi racjami naukowymi o początku biologicznego życia człowieka, jak też z jednoznacznymi wskazaniami moralnymi, płynącymi z Dekalogu i Ewangelii, które przypomina Kościół.

1. Metoda in vitro powoduje ogromne koszty ludzkie, jakie są z nią związane. Dla urodzenia jednego dziecka dochodzi w każdym przypadku do śmierci, na różnych etapach procedury medycznej, wielu istnień ludzkich. Jeszcze więcej zarodków poddanych jest zamrożeniu. Nauka i wiara podkreślają, że od momentu poczęcia mamy do czynienia z człowiekiem, ludzką osobą w fazie embrionalnej.

2. Procedura zapłodnienia in vitro ma wciąż nie do końca zbadane skutki dla dzieci poczętych tą metodą. Coraz liczniejsze badania pokazują, że skutkiem tej procedury jest mniejsza odporność, wcześniactwo, niedowaga, powikłania, a także częstsza zapadalność na rozmaite schorzenia genetyczne. Metoda ta jest więc zwyczajnie niebezpieczna dla dzieci poczętych przy jej pomocy.

3. Zapłodnienie in vitro to młodsza siostra eugeniki - rzekomo procedury medycznej - o najgorszych skojarzeniach z nie tak odległej historii. Procedura zapłodnienia pozaustrojowego zakłada bowiem „selekcję” zarodków, która oznacza ich uśmiercenie. Chodzi o eliminację słabszych zarodków ludzkich, zdiagnozowanych jako nieodpowiednie, czyli o „eugenizm selektywny”, piętnowany wielokrotnie przez Jana Pawła II i inne autorytety.

4. Nieobliczalne są również skutki społeczne, jakie wywołać może rozpowszechnienie metody zapłodnienia in vitro. Tak poczęte dziecko może mieć trzy matki: genetyczną (dawczynię materiału genetycznego), biologiczną (tę, która je urodziła) i społeczną (tę, która je wychowuje). Ojcostwo w przypadku metody in vitro jest jeszcze trudniejsze do określenia. Tak zwani dawcy „materiału genetycznego” bywają anonimowi, ale znane są też precedensy, że pociąga się ich do płacenia alimentów na rzecz dziecka poczętego z ich materiału genetycznego.

Oddzielenie prokreacji od aktu małżeńskiego zawsze niesie ze sobą złe społeczne konsekwencje i jest szczególnie niekorzystne dla dzieci przychodzących na świat wskutek działania osób trzecich. Prawne usankcjonowanie procedury in vitro pociąga za sobą nieuchronnie redefinicję ojcostwa, macierzyństwa, wierności małżeńskiej. Wprowadza także zamęt w relacjach rodzinnych i przyczynia się do podkopania fundamentów życia społecznego.

5. Pilną natomiast koniecznością jest uruchomienie programów zapobiegania niepłodności, której przyczyny są znane i uzależnione od ludzkich świadomych działań oraz leczenie niepłodności, którym nie jest technologia in vitro. Osoby z niej korzystające nadal pozostają niepłodne i chore.

6. Współczując rodzinom cierpiącym z powodu braku potomstwa, wyrażamy uznanie tym wszystkim, którzy mimo osobistego dramatu starają się zachować wierność zasadom chrześcijańskiej etyki i otwierają się na przyjęcie dzieci przez adopcję.

Wyrażamy nadzieję, że przedstawione racje staną się przedmiotem refleksji i zachęcą do obiektywizmu tych, których Naród obdarzył szacunkiem i zaufaniem na aktualnym etapie polskiej historii.

+ *Józef Michalik*  
Przewodniczący KEP

+ *Kazimierz Górny*  
Przewodniczący Rady ds. Rodziny KEP

+ *Henryk Hoser*  
Przewodniczący Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych

*źródło: episkopat.pl*

---

# Historia Austrii w XX-leciu międzywojennym cz. I

Główna koncentracja historiografii – także tej społeczno-politycznej – opisującej okres po I wojnie światowej przypada na kraje tzw. zachodniej demokracji liberalnej, bądź też jest poświęcona początkom systemów totalitarnych, a więc nazistowskim Niemcom czy Związkowi Sowieckiemu. Przy okazji wielu historyków – świadomie, bądź nie – przyporządkowuje kraje o mniejszym wpływie na globalne losy ludzkości do tych dwóch kategorii oceniając w zależności od przypisania: afirmatywnie albo negatywnie. Ofiarą takiego uprawiania historii (w Polsce w szczególności w okresie PRLu) jest niewątpliwie kraj, który dla większości kojarzy się głównie z nazizmem, a w najlepszym przypadku jedynie z faszyzmem - Austria.

Z punktu widzenia konserwatysty jest to jednak niezwykle interesujący przypadek chęci przełożenia idei na praktykę przy wszystkich uwarunkowaniach geopolitycznych.

Za początek okresu dwudziestolecia międzywojennego w Austrii można uznać 11 listopada 1918 roku, gdy cesarz Austrii, król Czech i Węgier, błogosławiony Karol I zrzekł się kierowania państwem (co nie było jednoznaczne z abdykacją, bo tej między innymi za namową swojej żony Zyty jak i swojej głębokiej religijności ogłaszać nie zamierzał). Sam jednak proces rozpadu państwa rozpoczął się już w październiku deklaracjami poszczególnych grup narodowościowych o chęci odłączenia się od metropolii.

Rozpad państwa determinowały dwa główne czynniki – wewnętrzny związany ze wzrostem świadomości narodowej, rozkwitem nacjonalizmów (spowodowanych między innymi przez samą Monarchię prowadzącą w końcowej części istnienia politykę „dziel i rządź”), zniechęceniem do monarchii oraz zewnętrznym wypływającym z koalicji państw zwycięskich Wielkiej Wojny (dziesiąty punkt słynnego czternastopunktowego orędzia Wilsona). Nie należy także zapomnieć o upadku autorytetu władzy. Po objęciu tronu w 1916 roku cesarz praktycznie następnego dnia po koronacji, widząc beznadziejną sytuację na froncie, rozpoczął tajne rokowania z Francją na temat zakończenia wojny oraz podziału ziem. Po traktacie brzeskim z 1918 roku oraz serii nieporozumień i incydentów dyplomatycznych premier Francji Georges Clemenceau opublikował tajną korespondencję dyplomatyczną z cesarzem Karolem I. To zdarzenie praktycznie sparaliżowało większość działań cesarskiej dyplomacji na arenie międzynarodowej i uzależniło w tej kwestii od Rzeszy.

Dnia 12 listopada 1918 roku powstało odrębne państwo austriackie. Wtedy to w Wiedniu Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe (składające

się z niemieckich posłów wiedeńskiego parlamentu) proklamowało Niemiecko-Austriacką Republikę. Działanie to miało w pewnym sensie przechytrzyć państwa Ententy. Wedle bowiem oficjalnie głoszonej zasady samostanowienia narodów każdy naród miał prawo decydowania o swoich losach. Wiele środowisk zorientowanych mniej lub bardziej pangermańsko dążyło do połączenia wszystkich terenów w większości zamieszkałych przez Niemców. Gdyby ten postulat został spełniony państwo germańskie rozciągałoby się od Czech i Moraw (kwestia Niemców Sudeckich, których „problem” rozwiązano dopiero po II wojnie światowej po przymusowym wysiedleniu do Niemiec) przez Austrię i Niemcy. Ponadto dość otwarta pozostawała kwestia granicy szwajcarskiej. Dodatkowo panujący głód, w szczególności w miastach, wymagał podjęcia pewnych kroków zmierzających do utworzenia unii celnej z krajami dawnego cesarstwa, gdzie istniał „spichlerz” bloku państw centralnych. Nowa konstrukcja państwowa miała zapewnić zarówno odpowiednie rolnictwo jak i przemysł dla odradzającej się gospodarki po wojennym wyeksploatowaniu. Mimo, że ów twór mógłby zagrozić pod względem swojej wielkości i demograficznemu potencjałowi reszcie Europy (przede wszystkim Francji) nie wszyscy uważali, że takie połączenie będzie miało synergiczny wpływ na pozycję Nowej Rzeszy (Wielka Brytania i USA). Upatrywano w takim połączeniu pewnych elementów dezintegrujących (protestancka Rzesza i katolicka Austria, zaszłości historyczne), jednak ostatecznie mocarstwa Ententy pomysł odrzuciły. Wiele rządów (przede wszystkim tych, które powstały w skutek Wielkiej Wojny) widziało także problem wynikający z faktycznego przedzielenia Europy na pół przez Nową Rzeszę i odcięcie się od ewentualnej pomocy ze strony państw Ententy. Szwajcarom również nie odpowiadał taki układ – obawiali się niemieckiej dominacji w kwestii transportu i ceł. W Republice Weimarskiej zdania były podzielone. Dnia 6 lutego 1919 roku w Weimarze rozpoczęło obradować Niemieckie Zgromadzenie Narodowe. Mimo pewnych sprzeczności, efektem pierwszego dnia obrad było podpisanie między ministrami spraw zagranicznych Austrii i Niemiec tajnego protokołu o zjednoczeniu obydwu państw.

Głównym problemem apologetów nowego państwa austriackiego była nierealność co do jego kształtu, wielkości i jedności. Kształt nowej Austrii niewiele miał się różnić od granic cesarstwa, co po pierwsze kłóciło się z zakładanym pangermanizmem, a po drugie nie odpowiadało stanowi faktycznemu tych ziem. Gdy obradowano w Weimarze istniały już Polska, Czechosłowacja, Węgry i Rumunia. Tymczasem na Bałkanach rozbudzony został już żywioł Słowian Południowych. Niedoceniano też wpływu państw koalicji na nowopowstałe państwa. Oczywiście były też pewne sprzeczności wśród samych Niemców – nie wszyscy bowiem widzieli naród niemiecki jako monolit zarówno polityczny i kulturowy. Poza tym podczas negocjacji

o ewentualnym połączeniu sytuacja co do wspólnych oczekiwań obydwu stron jasno się wyklarowała – Austria chciała pomocy gospodarczej Berlina i równorzędnego statusu natomiast Berlin zwyczajnego usunięcia słupków granicznych i utworzenia kolejnego państwa członkowskiego Rzeszy.

Dnia 16 lutego 1919 roku odbyły się wybory do Zgromadzenia Narodowego. Wybory różnicą 3 mandatów nad Austriacką Partią Chrześcijańsko-Społeczną wygrała Socjaldemokratyczna Partia Austrii. Wielu członków obydwu partii należało już bowiem wcześniej do Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego. Potem też obie partie utworzyły wspólny koalicyjny rząd.

Sytuacja wybranego Zgromadzenia nie była łatwa ze względu na mnogość problemów, przed którymi musiało ono stanąć. Najważniejszym z nich była niewątpliwie kwestia walki o granice i kwestia narodowościowa.

Jeszcze formalnie istniejące na arenie międzynarodowej Austro-Węgry, mimo powołanego wspólnie z Partią Chrześcijańsko-Społeczną rządu republikańskiego i faktycznemu odłączeniu się Węgier od Monarchii zostały postawione przed Ententą m.in podczas konferencji paryskiej i podpisywania pokoju w Saint-Germain-en Laye. Problemów do omówienia było bardzo dużo – separatyzm Tyrolu, Sudety, Morawy i Śląsk Cieszyński, Styria, Dalmacja, Bukowina, Galicja, granica ze Szwajcarią (Voralberg) i Lichtensteinem oraz z Węgrami (Burgenland), z którymi to do tej pory obowiązywała bardzo luźno przestrzegana linia demarkacyjna ustanowiona całkowicie prowizorycznie. Ważna była też kwestia reparacji wojennych dla państw zwycięskich oraz kształtu przyszłych sił zbrojnych. Dalej przewijała się kwestia przyłączenia Austrii do Niemiec. Ciągłe otwarty pozostawał temat pomocy gospodarczej ze strony mocarstw. Podpisany 10 września traktat z Saint-Germain-en Laye, ratyfikowany przez austriackie Zgromadzenie Narodowe 22 października 1919, wszedł oficjalnie w życie 8 października 1921 roku. Ententa akceptowała również w owym traktacie legalność władzy w odtąd oficjalnie nazywanej Republice Austrii (co miało ją odróżnić w nazwie od teoretycznie „prowincji” Niemieckiej Austrii i dodatkowo miało jednoznacznie obciążyć winą za wywołanie Wojny). Unieważniono także wszelkie postanowienia sugerujące jakoby Austria była częścią Rzeszy Niemieckiej. Ostateczny kształt Republiki Austriackiej lokował ją na poziomie małego środkowo-europejskiego państwa pozbawionego znaczenia geopolitycznego, militarnego i demograficznego.

Zarówno konferencja paryska jak i traktat pokojowy pokazały jak niewielką rolę pełni kraj, który jeszcze niedawno był centralnym punktem jednego z największych mocarstw na świecie. Porażka dyplomacji austriackiej wykazała wewnętrzne spory w niej samej, nieumiejętność oraz brak faktycznego znaczenia argumentacji, którą stosowała. Mimo niemieckich „furtek prawnych” mających zapewnić w przyszłości



możliwość przyłączenia dla Austrii (przewidywano ostatecznie taki scenariusz, gdy Austria „podniesie się z kolan”), Ententa zobowiązała ten kraj do wyrzeczenia się takich pomysłów w przyszłości (chyba, że co zakładał statut Ligi Narodów rezygnację z niepodległości zaakceptuje sama Liga).

Austria swój wewnętrzny polityczny kształt uformowała 20 września 1920 roku, kiedy to Zgromadzenie Narodowe uchwaliło konstytucję. Austria miała być krajem związkowym składającym z dwóch izb parlamentarnych (Rady Narodowej i Rady Związkowej). Na czele państwa miał stać prezydent wybierany przez Zgromadzenie Narodowe tworzone przez obydwie parlamentarne izby. Ważnym novum w ustrojowym było wydzielenie Wiednia jako państwa związkowego z Austrii Dolnej, do której historycznie należał. Konstytucja miała dość wyraźne wpływy socjalistyczne co odzwierciedliło się następnie w ustawodawstwie i instytucjach. Utworzono też Trybunał Konstytucyjny – pierwszy tego typu organ ochrony konstytucji w Europie.

Gospodarka Austrii była nieprzystosowana do zadań, które musiała teraz spełniać – czyli jako gospodarka suwerennego państwa. Brakowało praktycznie wszystkiego – od jedzenia, przez budownictwo mieszkaniowe i artykuły przemysłowe po bardziej wysublimowane dobra klas wyższych. Szalała inflacja, a na ulicach co jakiś czas wybuchały zamieszki bądź to na tle ekonomicznym, bądź politycznym. W skali całego kraju działało wiele organizacji paramilitarnych, co dodatkowo komplikowało sytuację. Władze niewydolnej pod każdym względem Austrii musiały szukać wsparcia za granicą. Państwu bardzo poważnie groził rozpad (co wynikało bardzo jednoznacznie z przeprowadzanych na prowincji plebiscytów w sprawie przyłączenia do Niemiec). Kanclerz Renner, pełniący swoje obowiązki od czasu zrezygowania z kierowania państwem przez Karola I, oraz po nim Michael Mayr, Johann Schober i Ignaz Seipel starali się powoli odbudowywać utraconą pozycję międzynarodową Austrii i przełożyć ją na konkretne korzyści ekonomiczne. Dzięki nim państwo uzyskało drobne wsparcie od USA (głównie doraźne – żywność) i Holandii (pożyczka w zamian za monopol tytoniowy), uregulowano sytuację graniczną z Czechosłowacją (i podpisano traktat o wzajemnej ochronie mniejszości narodowych), przyjęto Republikę do Ligi Narodów.

W następstwie wyprawy Karola I na Budapeszt, Ententa i nowopowstałe rządy państw składowych Monarchii, zdali sobie sprawę, że koniecznym jest stworzenie na Bałkanach polityczno-ekonomicznego sojuszu mogącego paraliżować wszelkie próby zakłócenia sytuacji międzynarodowej w tym regionie. Pod protektoratem Francji powstała (jeszcze nieformalnie) tzw. Mała Ententa, czyli porozumienie Rumunii, Czechosłowacji i Królestwa SHS (zapoczątkował je traktat między Czechosłowacją, a Królestwem SHS), której niejako mózgiem stała się

Praga. Austria, zdając sobie sprawę, że owo porozumienie wymierzone jest właśnie w nią i Węgry, starała ułożyć sobie stosunki z owym sojuszem. Efektem wielu ustaleń (jak choćby oficjalnej rezygnacji Austrii z przyłączenia do Rzeszy) było podpisanie pięcioletniej tzw. umowy lańskiej. Wedle zapisów umowy Austria otrzymywała 500 mln koron czeskich pożyczki zabezpieczonej dochodami państwowymi z komunikacji (jednego z dość niewielu źródeł dochodu w Austrii).

Niewielką pomoc otrzymano również w kwietniu 1922 na genueńskiej światowej konferencji ekonomicznej – ze względu na to, że Austria padła ofiarą wojny.

Kolejnym sukcesem było podpisanie tzw. protokołów genewskich 4 października 1922 roku. Dzięki kilku deklaracjom Austria otrzymała 650 złotych koron pożyczki na odbudowę gospodarki i finansów państwa pod warunkiem jasnego i klarownego wydawania pożyczonych pieniędzy (co miała kontrolować specjalna komisja). Protokoły, pomimo problemów, zostały przyjęte przez Zgromadzenie Narodowe.

Kolejnym efektem działań w sferze gospodarki było utworzenie Austriackiego Banku Narodowego, którego bilety państwowe nazywano szylingiem austriackim. Wymieniano go według kursu 10 000 koron – 1 szyling.

Mimo tych licznych sukcesów w Austria ciągle przeżywała olbrzymie trudności, co potęgowało wrażenie o niesamodzielności tego kraju. W polityce zagranicznej (Locarno 1925r.) starano się asekuracyjnie utrzymywać dotychczasowy stan Austrii. Ze względu na kłopoty gospodarcze radykalizowały się nastroje społeczne. Coraz większego poparcia zdobywał austromarksizm i wszelkie odłamy nacjonalizmu. Starcia bojowej organizacji socjalistów z Republikańskiego Związku Obrony (Republikanischer Schutzbund) z nacjonalistyczną Obroną Ojczyzny (Heimwehr) były dość częste. Jednym z największych było to, które miało miejsce 30 stycznia 1927 roku. Zginęło w jego trakcie dwie osoby. Uniewinnienie członków Heimwery oskarżanych o wywołanie protestu spowodowało wielkie robotnicze wystąpienia w lipcu 1927 roku. Podczas nich spalono Pałac Sprawiedliwości w Wiedniu. W ulicznych walkach z siłami porządkowymi zginęło wówczas 84 osoby. W 1929 roku miał miejsce Wielki Kryzys, co dodatkowo dobiło gospodarkę Austrii.

Dalej pobrzmiewającym głosem dał się słyszeć pomysł zbliżenia ekonomiczno – politycznego z Niemcami. Argumenty były ciągle te same jednak kwestie ekonomiczne coraz mocniej zaczęły przeważać. Tworzono liczne stowarzyszenia osób wspierającym integrację austriacko – niemiecką. Doszło nawet do tego, iż w 1930 roku na II konferencji haskiej umorzono Austrii zaległe reparacje wojenne by te tendencje załagodzić. Mimo takiego gestu rządu Austrii i Niemiec potajemnie przeszły do

rozmów na temat unii celnej. Po raz kolejny żywotna stawała się także koncepcja Mitteleuropy.

Już tego samego roku projekt unii celnej był gotowy. Był on dość niekorzystny dla Austrii, znajdującej się w impasie ekonomicznym jednak kompromis wypracowano. Z założenia do owej unii mogły wstąpić też inne państwa. Pomysłem zachwycone były kręgi klasy wyższej i bogaci przedsiębiorcy, mimo pewnych zastrzeżeń w kwestii rynków lokalnych. Co ciekawe przeciwko unii celnej występowała Heimwera uważając je jako zagrożenie dla austriackiego przemysłu. Zarówno w Austrii jak i w Republice Weimarskiej starano się stworzyć wrażenie całkowitego bezpieczeństwa i respektowania postanowień międzynarodowych. Unia miała być z perspektywy krajów Ententy kolejnym sojuszem umacniającym pokój w Europie. Prasa zachodnioeuropejska (w szczególności francuska) była bardzo sceptycznie nastawiona do wszelkich układów politycznych powstających na wschód od Renu, które nie zostały ustanowione pod protektoratem Ententy. Ponadto tak jak w przypadku wcześniejszych pomysłów połączenia Niemiec i Austrii tak i w tym wypadku stworzenie unii celnej wiązałoby się z bardzo silnym związaniem politycznym obydwu państw. To zagrażało pozycji państw zachodnich. Państwa Małej Ententy, także widziały w tej unii ogromne niebezpieczeństwo (i to w sposób bezpośredni – unia zamknęłaby rynek austriacki przed czechosłowackimi towarami). Sprawa unii celnej stała się przyczyną wielu zatargów na arenie międzynarodowej. Pierwszy raz od zakończenia wojny zarówno Berlin jak i Wiedeń tak silnie demonstrowały swoje zamiary polityczne nie chcąc liczyć się ze zdaniem innych państw. Ententa jednak nie pozostawała bierna. Olbrzymi sukces przyniosły akcje francuskie mające na celu uświadomić Austriakom perspektywę podporządkowania się gospodarczo Niemcom po zawarciu unii. Ostatecznie sprawa unii przepadła w związku z orzeczeniem Trybunału Stałego w Hadze, w którym jest jasno określona faktyczna niezgodność tej unii z postanowieniami międzynarodowymi. Fiasko unii miał bardzo silne perturbacje dla austriackiej sceny politycznej. Jednym z jego efektów był kryzys gospodarczy, który dotknął Austrię w 1932 r. (rok wcześniej upadek największego banku Austrii Osterriche Creditanstalt będącego własnością Rotszyldów) i pchnął ten kraj do rozmów o współpracy ekonomicznej z Małą Ententą.

Inną kwestią trapiącą republikę były często zmieniające się rządy ze względu na brak wystarczającego poparcia społecznego albo braku zaufania ze strony Ligi Narodów. Niebagatelną rolę pełniły pieniądze oraz olbrzymie państwowe zadłużenie Austrii. Donośniejsze stały się głosy o wprowadzeniu rządów silnej ręki. W 1929 roku wprowadzono zmianę konstytucji wzmacniającą władzę dotychczas marginalizowanego prezydenta. Miało to być remedium na dobrze znaną z polskiej praktyki

sejmokrację i niestabilność powoływanych rządów. Teraz to prezydent miał prawo rozwiązywać parlament, wydawać rozporządzenia z mocą ustaw (w czasie, gdy nie obradował parlament) i stał na czele sił zbrojnych. Miał być też wybierany w wyborach powszechnych, a nie przez Zgromadzenie Narodowe co miało uniezależnić go od aktualnej koniunktury politycznej. Silne szeregi organizacji socjalistycznych i nacjonalistycznych doskonale odczytały ten przekaz i same rozpoczęły wzmacniać swoje szeregi organizacyjne i radykalizować postulaty. W maju 1930 roku na zjeździe organizacji składających się na Heimwehrę uchwalono nowy program oraz tzw. przysięgę korneuburską. Były to działania, które radykalizowały program ugrupowania w stronę autorytarną, antyparlamentarną, korporacjonistyczną i katolicką. Widoczne były też pewne wpływy włoskiego faszyzmu (Heimwehra od początku nie była monolitem – np. byli w niej zarówno monarchiści jak i republikanie). W 1930 roku kanclerz Schober nawiązał nawet współpracę z socjaldemokratami (co było za kadencji kanclerza Seipela nie do pomyślenia) by móc zrównoważyć siły polityczne. Pierwsze komórki zaczęło zakładać NSDAP. W wyborach 1930 roku wygrali socjaliści i choć byli najsilniejszą partią rządzili mniejszościowo.

W 1931 roku Heimwera miała nowego lidera - Waltera Pfrimera. Sam Pfrimer zdradzał rasowo antysemityczne, narodowo-socjalistyczne i wolkistowskie poglądy (mimo konserwatywnej „młodości”). Pod jego rządami Heimwera miała wzniecić zamach stanu i przejąć władzę. W Styrii wzniecono powstanie i chciano urządzić „marsz na Wiedeń”. Samo powstanie i marsz okazał się totalną klęską i kompromitacją Pfrimera, który dorobił się przezwiska „półdnioowego dyktatora”. Niewiele pomogła domniemana pomoc sprzętowa Mussoliniego. Sam Pfrimer nie poniósł żadnych konsekwencji karnych. Nieudany pucz był początkiem końca Heimwery – wielu z jej członków odeszło do NSDAP albo rozpoczęło silniejszą współpracę z Austriacką Partią Chrześcijańsko-Społeczną (całkowicie indywidualnie). Przez jakiś czas kilku posłów Heimatblocku (ugrupowania w parlamencie austriackim związanego z Heimwerą) stanowiło dość ważną siłę polityczną. Heimwera przestała istnieć w 1934 roku.

20 maja 1932 roku powołany na kanclerza został Engelbert Dolfuss wcześniej pełniący tekę ministerstwa rolnictwa i lasów. Ten niepozorny fizycznie człowiek (150 cm wzrostu) pochodzący z chłopskiej rodziny miał zmienić całkowicie wygląd austriackiej sceny politycznej i losy całego państwa.

*Krzysztof Sobczuk*

---

# Egzorcysta opowiada

*Pierwsza część wystąpienia ks. Macieja Chmielewskiego, egzorcysty diecezji bydgoskiej, wygłoszonego podczas seminarium „Sekty, wróżby i inne przejawy działania złego ducha”, które odbyło się w Gnieźnie.*

Jeśli widzimy dziś, że jest ogromne zapotrzebowanie na egzorcystów i jeśli zadajemy sobie pytanie, dlaczego nie było tego wcześniej, to chciałbym rozwiązać wszelkie wątpliwości: od dwóch tysięcy lat nakaz „wypędzajcie złe duchy w imię moje” jest dany przez Jezusa Apostołom i ich następcom, i będzie w Kościele aż do skończenia świata.

## **Ojciec i wilk**

Proszę sobie wyobrazić taką sytuację. Ojciec, właściciel wszystkiego, ten który stworzył wszystko i ma w swoim władaniu, stoi na progu swojego domu. Dał swoim dzieciom wszystko, co jest możliwe i potrzebne do życia: swoją miłość, swoją troskę i opiekę nad dzieckiem. Wypuścił to dziecko na podwórko swojego gospodarstwa prosząc, żeby go kochało, żeby jemu oddawało cześć jako ojcu, żeby bawiło się na tym podwórku bezpiecznie. Ale na podwórku również w budzie siedzi pies. Ten pies ma łańcuch: ma ograniczoną możliwość działania, nie może robić wszystkiego, co by mu się podobało. Ojciec daje dziecku możliwość wyboru. Pozostawia mu swobodę cieszenia się podwórkiem, ale pozostawia też prośbę: dziecko, nie podchodź do wilka, bo wilk to nie jest kotek ani myszka. Wilk to stworzenie, które jest niebezpieczne. Z natury swojej nie jest łagodne, ale chce ciebie zagryźć.

Proszę zauważyć, że ojciec dziecku wszystko wytłumaczył, że dziecko ma świadomość. Wie, z kim ma do czynienia. Ojciec pozostawiając mu możliwość wyboru liczy na to, że miłość do niego okaże się ważniejsza, niż ciekawość.

## **Dziecko i wilk**

Tymczasem dziecko zaczyna wilka podchodzić. Niestety wilk ze swej natury jest strasznie przebiegły i dużo bardziej inteligentny, niż dziecko. Potrafi na samym początku, żeby dziecka nie przestraszyć, przyjąć łagodną postawę: skuli ogon, opadną mu uszy. Czeka na dogodny moment, kiedy

dziecko podejdzie za blisko, żeby zacząć gryźć, i gryzie tak, żeby odebrać dziecku życie. Ojciec nie pozostawia dziecka samego. Daje mu wszelką łaskę ochrony przed wilkiem, aby wilk mu nie zagrażał. Ale gdyby Pan Bóg za nas podejmował decyzje, to my nie moglibyśmy mówić, że w swoich decyzjach jesteśmy wolni. Dlatego też Bóg z bólem serca, widząc dziecko podchodzi wilka, czasami na to przyzwala. Ale nie zapomina o dziecku nawet wtedy, kiedy dziecko odwraca się do ojca plecami i mówi: „tato, ja ci w twoje słowa nie wierzę, idę do wilka, bo on mnie bardziej interesuje. Idę do wilka, bo jego świat bardziej mnie ciekawi. Idę do wilka, bo chcę przebywać z nim w budzie, a nie w twoim domu”. To właśnie pokrótce jest obraz tego, co dzieje się z nami.

### **Diabeł już przegrał**

Pewnym moim dramatem życiowym jest to, że kiedy jestem zapraszany do szkół, do kościołów, na lekcje, jest mnóstwo młodych ludzi, którzy przychodzą przede wszystkim dla zaspokojenia swojej ciekawości. Oni są tam tylko dlatego, że „on będzie mówił o szatanie”. Natomiast gdybym zaczął mówić o Panu Jezusie, powiedzą: „Ee... Znowu mi o Jezusie będzie gadał! Myśmy już to słyszeli”. I to właśnie jest ten dramat. Dzisiaj ludzie bardziej miłują ciemność, aniżeli światło. W naszych środowiskach ścierają się dziś dwie rzeczywistości: ludzka z rzeczywistością ciemności. Proszę nie myśleć, że jest tu dualizm: z jednej strony Pan Bóg, z drugiej strony szatan, którzy walczą między sobą o człowieka. Tak wcale nie jest – gdybyśmy tak myśleli, na równi postawilibyśmy człowieka ze Stwórcą. Stworzenie zawsze będzie stworzeniem, będzie ograniczone w swoich władzach. Owszem, Lucyfer dąży do tego, aby go adorować, aby go wynosić na piedestał tak, jak Boga, ale nie możemy popełniać błędu, myśląc, że Pan Bóg walczy z diabłem. Diabeł już przegrał i doskonale o tym wie. Wszystko jest w rękach Boga, włącznie z szatanem.

### **W nienawiści**

Św. Augustyn pisał, że gdyby Pan Bóg pozwolił diabłu działać tak, jak on chce działać, to my, ludzie, przestalibyśmy istnieć. W pierwszym rządzie szatan nas by wyciął z tej ziemi. Dlaczego? Dlatego, że Chrystus w swej nieskończonej miłości do człowieka przyjął na siebie naturę ludzką, uniżył samego siebie, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się posłusznym aż do śmierci. Dlatego też szatan nienawidzi wszelkiego stworzenia. Nienawidzi, bo nawet w kamieniu na polu widzi wielkość Boga. Bo kamień na polu sam z siebie nie powstał. Bo nawet kamień na polu przypomina szatanowi o wielkości i pięknie Boga. Dlatego też szatan

zienie nienawiścią do wszystkiego i wszystkich, łącznie z samym sobą.

### **„Nie uklękę”**

O świecie aniołów dowiadujemy się przede wszystkim z Pisma Świętego. Jest to świat dla nas niewyobrażalny. Aniołowie podobnie jak ludzie są stworzeniami, czyli Pan Bóg bez nich może istnieć. W Księdze Rodzaju czytamy, że wszystkie stworzenia wyszły z Bożych rąk. Ale nie ma nigdzie mowy o stworzeniu węża na drzewie. To wskazuje na fakt, że szatan w swej pysze i w swym nieposłuszeństwie zgrzeszył prędzej, aniżeli ludzie. Niektórzy teologowie dopatrują się, że Bóg w swej wszechwiedzy i wszechmocy dał aniołom wgląd w czasy przyszłe i że mieli oni oddać cześć Jezusowi, jako prawdziwemu Bogu i prawdziwemu człowiekowi. Zauważmy, że w Jezusie Chrystusie są dwie natury: jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Bóstwo nie ogranicza natury ludzkiej ani natura ludzka nie ogranicza boskości Jezusa. W hierarchii stworzeń człowiek jest wprawdzie najwyższym spośród stworzonych przez Boga, ale w sferze duchowej jest najniżej postawionym stworzeniem, znajduje się niżej od aniołów. Pan Jezus w swojej boskości przyjął na siebie naturę stworzenia, które jest niżej postawione od aniołów – i temu właśnie Lucyfer nie chciał w swej pysze oddać czci. Grzech Lucyfera polegał na tym, że ukochał bardziej siebie, aniżeli Boga, powiedział: „nie uklękę”.

### **Pycha nieodwracalna**

Pycha jest matką wszystkich grzechów; z pychą połączone jest nieposłuszeństwo, a więc stan, w którym nie służę Bogu z miłością i pokorą ale odwracam się od Niego i mówię: „nie będę Ci służył”. Ów stan dla szatana jest nieodwracalny.

Jeżeli słucham teologów, którzy mówią, że na końcu świata piekło będzie puste, to uważam ich za heretyków i nie boję się tego słowa używać. Dlaczego? Dlatego, że bardziej opieram się na słowach Pana Jezusa. On przecież wielokrotnie mówi: „tam będzie płacz i zgrzytanie zębów po wieczność. Uważajcie, bo szeroka jest droga i szeroka brama, która prowadzi ku potępieniu”. Przy egzorcyzmowaniu diabły nam się żalały, płaczą przez opętanych, że poszły za Lucyferem, że były tak głupie, że odwróciły się od Boga. To jest irracjonalnej, bo kiedy mówimy im, że Bóg jest miłosierny i wszechmocny, że jeśli teraz się ukorzą, jeśli będą prosić o przebaczenie, Bóg im przebaczy, odpowiadają: - „Nigdy!!!”

One same dają świadectwo, że ich akt nieposłuszeństwa i pychy jest

nieodwracalny. Ich akt nieposłuszeństwa i pychy ogranicza Boże miłosierdzie. Boże miłosierdzie jest nieskończone, Bóg chce im przebaczyć, bo przecież nie po to ich stwarzał pięknymi aniołami, żeby teraz się smażyli w piekle. Ale Bóg dał im też łaskę wolności, którą oni źle pojęli. W swojej wolności bardziej ukochali siebie, niż Boga. I ten stan jest dla aniołów nieodwracalny. To nie jest tak, że na końcu świata Pan Bóg otworzy bramy piekielne i pozwoli wszystkim potępionym wejść do nieba. Tak nie będzie. Dlatego jest tak ważne, aby tego czasu na ziemi nie stracić. Dlatego też trwa ta walka – szatan o nas się tak martwi, żeby nas doprowadzić do potępienia.

### **Nieszczęśliwe**

Tydzień temu miałem opętaną dwudziestodwuletnią studentkę. Demony krzyczały przez nią: - Co, gadasz o nas ludziom, nie? – Mówię: - Tak, mówię i będę o was mówił.

Dlaczego o tym mówię? Bo wszystko leży w mocy Boga. Bóg nie chce żebyście oddawali cześć kanarkowi, pieskowi czy rybkom w akwarium bardziej, niż Jemu. Twój pies, twój kanarek, twoje rybka pokazują na piękno Boga. Już Księga Mądrości o tym mówi, że z piękna stworzenia przez podobieństwo można poznać piękno Stwórcy, że głupi są ludzie, którzy tego nie rozumieją. Gdyby to powstało tylko z wielkiego wybuchu, tylko na drodze ewolucji, z chaosu, kto mi powie, dlaczego jest tak logiczne? Nad wszystkim jest Pan Bóg – i każde stworzenie krzyczy: poprzez piękno moje oddaj cześć Bogu bo przeze mnie odbija się Jego piękno! Lucyfer i jego aniołowie zbuntowani to piękno utracili. I to nie w jakimś afekcie, w jakiejś niewiedzy, ale w swoim akcie woli powiedzieli Bogu: - Nie! Nie będę służył! Odwracając się od Boga, stali się złymi. Oni też byli piękni, łagodni, pokorni, przez nich Bóg też pokazywał swoje piękno – ale stali się złymi. Przecież samo słowo „Lucyfer” nie oznacza żadnego złego aktu, oznacza „niosący jutrzenkę”, „niosący nadzieję”. To imię i to powołanie do działania – wszak anioł to posłaniec, to ktoś, kto ma zadanie do wykonania.

Aniołowie stali się źli i stali się żądni krwi. Odwracając się od Boga, który jest Miłością i Prawdą, przyjęli na siebie grzech pychy i nieposłuszeństwa. Natura anielska została tak skażona, że nienawidzą Boga i nienawidzą każdego stworzenia, łącznie z samymi sobą. Chciałyby się zabić, ale nie mogą, bo one nie mają kategorii umierania. Oni już trwają w śmierci wiecznej. Kochają ból i nienawidzą, cierpią, ale są żądne zadawania krwi. Nigdy nie są szczęśliwe.



Anielska natura diabła nie przeminęła wraz z potępieniem. Mam takiego ucznia, licealistę, który mówi: - Proszę księdza, wyzwalam go na pole, na walkę. Odpowiadam: - Chłopie, ty tylko się módl, żeby on na to pole nie wystąpił, bo ja już wiem, kto wtedy polegnie. To nie jest ta kategoria.

### **Nie siadać do szachów**

Żeby wyobrazić sobie tę naturę anielską, proszę postawić sobie przed oczami osobę, która ma taką inteligencję, że gdyby człowiek z nią zasiadł do szachów, byłby przegrany, zanimby wykonał pierwszy ruch. Człowiek musi się nauczyć ruchów na szachownicy na pamięć – anioł już je zna. Ma wiedzę, której my nie mamy, wiedzę wlaną.

My, ludzie, jesteśmy złożeni z ciała i duszy. Ciało jest piękne, ale ma swoje ograniczenia, choruje i starzeje się; musimy jeść, musimy odpoczywać. Ogranicza nas miejsce, czas i przestrzeń. Anioł jest bytem prostym, niezłożonym. Nie ma ciała, więc kategorie miejsca, czasu i przestrzeni nie ograniczają go tak jak nas. Anioł może przejść przez ścianę, może przejść przez zamknięte drzwi, może pokazać się i zniknąć – i dla niego to nie jest problem. Nie jest to stworzenie wszechobecne, nie może być w kilku miejscach jednocześnie. Ale może być tutaj, a w mgnieniu oka znaleźć się w Japonii – nas czekałaby najpierw długa podróż.

### **Ciągły pośpiech**

Wszystko co mówimy o naturze aniołów, a więc i demonów, dotyczy nie tylko Ziemi, ale całej przestrzeni galaktycznej. Aniołowie mogą poruszać się w tej przestrzeni – ale walka przecież idzie o człowieka, który jest na ziemi. To człowiek jest oczkiem w głowie Pana Boga, dlatego ten bój toczy się na ziemi. Szatan został strącony na ziemię i ma świadomość tego, że ma niewiele czasu. A jeżeli ktoś ma niewiele czasu, to się spieszy. Szatan ma w sobie ciągły pośpiech. Sam już jest w piekle i spieszy się, by jak najwięcej nas tam trafiło. Dlatego im bardziej czas się kończy, im bardziej wypełnia się orędzie zbawienia, tym bardziej jego niepokój rośnie.

### **Czas miłosierdzia, czas szukania**

Jezus mówił: teraz jest czas miłosierdzia. Teraz. Ale kto wzgardzi czasem miłosierdzia, tego czeka sprawiedliwość. A sprawiedliwość domaga się kary. Dlatego szatan jest tak wredny: bo on już jest w piekle, ale chce tam jeszcze za wszelką cenę mieć ciebie i mnie. I mając mało czasu, staje się

jeszcze bardziej agresywny. Szybko, szybko, szybko. Co gorsza, my na to mu pozwalamy.

W pierwszym liście św. Piotr pisał: „Diabeł jest jak lew ryczący, krąży wokół szukając, kogo by pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu”. Pytam się o waszą wiarę. Kiedy rozmawiam o diabłach, to albo ludzie się śmieją w swojej ignorancji, albo też mówią: „Proszę księdza, tego nie ma!” A to wcale nie jest tak, że to, czego nie widzimy, tego nie ma. Ten świat niewidzialny na nas oddziałuje. Diabeł się spieszy. Ze względu na to, że ma naturę anioła, nie męczy się i nie musi odpoczywać, nie śpi, nie je, nie regeneruje sił, bo on sił nie traci. Dlatego krąży wokół nieustannie i szuka.

### **Wie, że nie wiesz**

Nie wie o nas wszystkiego. Szuka – bo nie zna nas, on dopiero nas próbuje. Będzie krążył wokół nas jak łagodny kotek albo piesek, ale spróbuj tylko wyciągnąć rękę, żeby go pogłaskać, a oderwie ci ją razem z ramieniem. Czasem ulegamy temu ze zwyczajnej głupoty, bo przecież wystarczyłoby poczytać, zasięgnąć rady... Kiedy przychodzą do mnie ludzie z problemami, to pierwsze co mówią, to: „Proszę księdza, gdybym ja wiedział, że to jest tak niebezpieczne, nigdy bym się za to nie brał!” O to właśnie chodzi. Szatan też wie, że ty nie wiesz. Dlatego cię tak łagodnie podchodzi i mówi: „Pogłaszcz mnie, jestem bardzo blisko, dam ci to, czego chcesz”. To stała zasada: diabeł najpierw daje cukierka, później daje truciznę. Nie jest na odwrót. Z trucizny trzeba ratować, bo trucizna prowadzi do śmierci. I po to są egzorcyciści. Tylko nie wszyscy niestety mają siłę do egzorcystów dotrzeć.

### **Twoimi rękoma**

Lucyfer ma swoją przyboczną gwardię. Nie chcę się silić na jakieś ich nazwy, zresztą nie interesuje mnie to. Ale starsi egzorcyciści mówili mi, żebym, kiedy przychodzi do egzorcyzmowania, zadawał zawsze trzy pytania: kim są, jak weszli i czego się trzymają. Dlaczego jest to tak ważne? Dlatego, że kiedy on mi się przedstawia, to nie jest tylko imię i nazwisko, jak dowód osobisty. Za tymi imionami stoi działanie: to, za co są odpowiedzialni. Są więc demony odpowiedzialne za czarownice, za czarowników, za wróżki, za morderców, gwałcicieli. Za każdym wszeteczeństwem, jakiego człowiek się dopuszcza, stoi jakiś demon, który

kusi tego człowieka. To nie jest prawda, że wszelkie zło na świecie jest wynikiem działania szatana. On twoimi i moimi rękami chce czynić zło! On ciebie i mnie chce zrobić swoim niewolnikiem. On tobie i mnie chce wydawać rozkazy.

### **„Ona nie jest twoja”**

Ale nawet jeśli wypierając się Boga, stajesz się złym, Bóg nigdy nie przekreśla cię jako swojego dziecka. Co więcej: pieczęć chrztu św. jest niezmywalna. Nawet satanistów Bóg się nie wyparł, chociaż oni wypierają się Chrystusa! Kiedy egzorcyzmowałem satanistkę, ten, który w niej siedział, krzychał: „Zostaw ją, ona jest moja, podpisała pakt!” Powoływał się na pakt, podpisany jej własną krwią. Ale ja mu przypominałem: „Ona nie jest twoja. Ona jest Chrystusa, ona nosi na sobie pieczęć chrztu”. I wtedy się wściekał i wył. Bo przypominałem mu prawdę, która jest położona na jej duszy. I to go paliło. Ale to już nie jest moje dzieło – to jest dzieło i moc Ducha Świętego. Jeżeli patrzycie na satanistów, proszę pamiętać – wielu z tych ludzi chciałoby wrócić. Ta satanistka dała mi świadectwo: „Księżu, niech ksiądz nie pyta, co dzieje się w nocy”. Diabeł to księżę ciemności. One często dręczą ludzi po ciemku, bo nie znoszą światła, nawet żarówki się boją. Miałem niedawno opętaną, to krzychał: „Tylko nie do światła, tylko nie do światła!” Dlaczego? Bo nawet światło żarówki przypomina mu, że Chrystus jest światłością świata, a on ma w sobie wieczną ciemność, której chciałby się wyzbyć, ale już nie może. Dlatego też nieczne czyny satanistyczne dokonywane są w nocy, pod osłoną ciemności. On działa w ciemności i za wszelką cenę chce w nas zgasić światło nadziei. Jezus nam mówi: nie lękajcie się, Jam zwyciężył świat.

### **Błogosławieństwo i przekleństwo**

W piekle jest podobnie jak w obozie koncentracyjnym. Tam nie tylko jest płacz i zgrzytanie zębów, tam nie tylko jest ogień – tam również jest przemoc, wykorzystywanie i nieustanna wzajemna nienawiść. Kiedy słyszę nasze przekleństwa... One dokładnie tak samo mówią...! Mówię to dlatego, żebyście wiedzieli, że nie aniołowie uczą się języka, ale my od nich. Za twoimi i moimi przekleństwami stoi nie tylko to, że się zdenerwowałem – ale może stać ten, który powie: „Weź to powiedz, a tobie ulży”. Językiem aniołów w ich naturze jest uwielbiać Boga. Językiem demonów jest go przeklinać. Bóg daje nam łaskę błogosławieństw, szatan daje nam nieszczęście przekleństw.

Zwierzęta przekazują życie na zasadzie instynktu samozachowawczego. Ludzie mogą to robić nie tylko w sposób wolny, niezależny od instynktu, ale mogą w tym akcie zawrzeć miłość. To właśnie jest największym darem Pana Boga dla nas. Anioł, który nie został zaproszony do przekazywania życia, a który chciałby mieć władzę nad tym, kto przychodzi na świat, tej sfery najbardziej nam zazdrości. Nie zazdrości nam ciała, ale wolności i tej łaski, że Pan Bóg, który mógłby przekroczyć naturę i stwarzać dzieci bez naszego udziału, nie chce tego i zaprasza ludzi do przekazywania życia z miłości.

### **Poniżyć seksualność**

To właśnie dlatego szatan tak mocno uderza w naszą naturę seksualną, chce ją tylko poniżyć, wynaturzyć, poranić, wpuścić nas w niewolę naszych zmysłów. Równie niewyobrażalna jest dla szatana łaska narodzin Pana Jezusa z Maryi Dziewicy. Bóg, wszechmogący Pan, któremu ja się kłaniam, na świat zstępuje jako człowiek i rodzi się z kobiety! I dlatego szatan tak poniża kobiecą seksualność – chcąc niejako „odegrać się” za niepokalane poczęcie Matki Bożej oraz za to, że Maryja Dziewica miała taki udział w odkupieniu świata.

### **Dział reklamy**

Opowiem anegdotę. Pobożny człowiek umarł i dostał się do nieba. Chodził sobie, wszystko lekkie, łatwe i przyjemne. Ale pewnego razu spojrzął w piekło i zobaczył wino, kobiety i śpiew – wszystko, czego sobie przez całe życie odmawiał. Poszedł do św. Piotra i powiedział: - Św. Piotrze, jestem rozczarowany niebem, za spokojnie tu dla mnie. Wolałbym iść tam, na dół.

Św. Piotr spojrzął zdziwiony i powiedział: - Jak tam pójdziesz, to już nie będzie możliwości powrotu...

Człowiek odpowiedział: - Ja już swoje wiem, podjąłem decyzję i chcę tam iść.

- No dobrze, szanuję twoją wolność, idź... - westchnął św. Piotr. Poszedł więc ów człowiek do piekła, sam Lucyfer mu otwiera drzwi i mówi do jednego z demonów: - Uszykuj mu najciemniejsze miejsce i dobrze rozgrzej smołę. Człowiek aż krzyknął z przerażenia: - Jakie ciemne miejsce, jaka smoła?! Ja tu widziałem dziewczyny, wino, śpiew! Chcę w tym uczestniczyć! A Lucyfer na to odpowiedział: - Hehe. Ty patrzyłeś po prostu na nasz dział reklamy!

## **Potępić, nie opętać**

Tak właśnie oddziałują szatan na nasz świat. On strasznie lubi się reklamować i mówić, czegoż to on nie potrafi. I czasem człowiek, nie wiedząc o jego ograniczeniach, buduje sobie błędne o nim pojęcie: że diabeł wszystko o mnie wie, że może mnie zabić, że wyrzuci na mnie taką presję, z którą sobie nie poradzę, że wszystko jest złe.

Skrajność zawsze jest niebezpieczna, a dziś mamy dwie jej rodzaje. Pierwsza polega na tym, że ludzie śmieją się z diabła, mówią, że go nie ma. Druga zaś na tym, że mówią: wszystko jest złe, za wszystkim stoi szatan. A co będzie pomiędzy tymi skrajnościami? Żeby to poznać, trzeba stawać w świetle Słowa Bożego, w świetle łaski i świetle Ducha Świętego. To bzdura, że diabeł chce nas wszystkich opętać. On chce nas doprowadzić do potępienia, ale nie musi nas opętywać.

## **Choroba?**

Chylę głęboko czoła wobec jednego lekarza. Cztery lata jestem egzorcystą, tylko raz, na diagnozie od pana profesora doktora habilitowanego psychiatrii, miałem napisaną prośbę: „Proszę księdza o próbny egzorcyzm”. Proszę zobaczyć pokorę tego człowieka. Mając wszystkie tytuły naukowe, jakie może mieć człowiek, uznaje swoją niemoc.

Nawet psychologia mówi o stanie opętania, zakłada ten stan, ale nie jest w stanie powiedzieć o nim nic więcej. Dlatego dzieją się czasem cuda na psychiatrii. Miałem telefony od pielęgniarek, które mówiły, że im się pacjentka unosi nad łóżkiem. Proszę mi powiedzieć, która osoba psychicznie chora ma taką władzę nad swoim ciałem, żeby się unieść nad łóżkiem? A jak wielka musi być pycha intelektualna osoby, która widząc to, nie zadzwoni do księdza, ale będzie mamiała ludzi, że to jest zwyczajny stan chorobowy. I będzie mówiła, że to się da wyleczyć.

## **Zabić**

Stan opętania ewoluuje. Diabeł nie będzie siedział po całą wieczność w jednej osobie. On chce za wszelką cenę zabić. A sam nie może tego zrobić, potrzebuje aktu woli człowieka. Będzie go więc terroryzował, gnębił, osaczał, będzie wybudzał w nocy, będzie wyginał, będzie podrzucał i rzucał o ścianę, będzie drapał, wyrywał włosy z głowy, będzie rozpalał od wewnątrz ogniem, będzie chłodził... Po co? Żeby człowiek stanął na

parapecie okna i skoczył. „Jesteś nikim, jesteś zerem, nikt ci nie pomoże, jesteś psychiczna, nie idź do klechy, bo my dopiero ci pokażemy” – to jest to myślenie.

### **U was może się coś zmienić**

Diabeł nie boi się ciebie ani mnie – boi się tylko łaski Boga, którą masz w sobie. Zazdroszczą ci łaski Bożej, a nie tego, że ładnie się ubierzesz i wygodnie żyjesz. Cieszymy się naszymi osiągnięciami i to nie jest złe – ale dobrze też mieć w sobie tę logikę, że diabeł nie zazdrości nam ani samochodu, ani pieniędzy. Tydzień temu, kiedy po kilku godzinach walki egzorcyzmy zbliżały się ku końcowi, obrócił się, spojrzął na mnie i powiedział: - U was to jeszcze może się coś zmienić. Bo u nas już nigdy.

W tym jednym zdaniu zawarł głębokie myśli teologii. U was jeszcze może się coś zmienić – u nas nigdy. My, ludzie, jesteśmy nadal wolni i możemy decydować. On nie jest wolny. Bóg będąc nieskończenie miłosierny i pragnąc przebaczyć, nie może tego zrobić – bo on nie chce. To skażenie grzechem jest tak mocne, że on już nie jest wolny. On nie chce się nawrócić. Mieliliśmy przypadek egzorcyzmów, gdzie diabły się żaliły na Lucyfera, że poszły na nim, płakały! One często płaczą: - Ja nie chcę, tylko nie do piekła! Ale to nie jest płacz dziecka, to jest płacz bestii. - Tylko nie do piekła, zostaw nas tutaj, prosimy cię!

### **Nie ma kumpli**

Nie mówię tu o mitach, legendach, o jakiejś rzeczywistości dziejącej się gdzieś daleko w kosmosie. Mówię o stworzeniach, które są pośród nas, różnych od ludzi, które nam straszenie zazdroszczą, które są smutne i które nie znają się na żartach.

Jeśli ktoś żartuje sobie z tych rzeczy, to diabeł zażartuje sobie z niego, ale on lubi żartować śmiertelnie. On nie zna słowa żart. Nigdy nie wybacza, bo sam nie prosi o wybaczenie. Nie jest miłosierny, bo jest samą mściwością. Jest strasznie zazdrosny, strasznie egoistyczny i nienawidzi samego siebie. On pluje sam na siebie! Gdyby mógł, to by sam siebie zabił – ale nie może. Nienawidzi Boga, nienawidzi innych aniołów. To nie są przyjaciele. Bywa, że mam dwie albo trzy osoby opętane w jednym dniu i muszę uważać, żeby się nie spotkały na korytarzu, bo może się zdarzyć, że rzucają się na siebie, żeby zrobić sobie krzywdę. To nie będzie akt woli tych ludzi – to diabły będą się gnębić. W piekle nie ma kumpli. Oni współpracują ze sobą tylko po to, żeby zrobić jeszcze większe zło. Dlatego potrafią sobie przekazywać

wiadomości o nas, muszę im zakazywać przyzywania silniejszych od siebie i przeklinania i rozkazywania duchom niższych rzędów.

### **Bóg o nich walczy**

To nie jest tak, że diabeł nie wejdzie do kościoła. Z trudnością, ale wejdzie. Zrobią wszystko, żeby tam nie wejść, ale nie mogą przeszkodzić Panu Bogu. Jedna z dziewczyn zanim weszła do kościoła, robiła szpagat. Nogi się rozjeżdżały i siadała na asfalcie. Stojący obok pomyśleliby - psychiczna. Nie... Opętana...

Ci ludzie, kiedy rozpoczyna się Msza św., nie mogą usiedzieć spokojnie. Palą ich uszy, na wymioty się zbiera, chcą wyjść z kościoła, bo duszno, głowa boli, kręgosłup, żołądek, u kobiet narządy rodne. Diabeł często dręczy kobiety przez narządy rodne - to nie jest problem, ale raczej nagłych ciosów w jajniki, bólu, który aż zwija i który momentalnie przechodzi.

Ludzie opętani są tak jak inni kochani przez Boga, nie są pozostawieni samemu sobie, że muszą z tym chodzić, że muszą umierać. Nie. Pan Bóg o nich walczy, daje im swoją łaskę. W stanie opętania diabeł jest w ich ciele, natomiast ważna jest wola człowieka – to, czego on chce.

Trafiła do mnie opętana kobieta. 75 lat, siwy włos na głowie, ciężko chora na serce. Przy egzorcyzmie siedział lekarz kardiolog. Pytałem przed rozpoczęciem: - Panie doktorze, nie znam się na medycynie, czy ona może być poddana egzorcyzmom w takim stanie?

Lekarz odpowiedział: – Proszę księdza, modlitwy nigdy za wiele! Pan Bóg jej nie zabije! Musimy zaufać Opatrzności.

### **Sila**

Ta pani w młodości nagminnie wywoływała duchy. Zmuszała też swoje dzieci, żeby przy tym siedziały. Jeden jej syn już popełnił samobójstwo, drugi obecnie zapija się na śmierć. Egzorcyzmowałem ją trzy godziny. Trzymało ją pięciu mężczyzn i nie mogło jej utrzymać. Pobiegłem do proboszcza po stary pas wojskowy, zawiązaliśmy jej nogi – ale rwała go, jak gumki od majtek. To, co czytamy w Piśmie Świętym o rozrywaniu łańcuchów mnie nie dziwi. Diabeł nawet ciągnik podniesie. Kiedy skończył się egzorcyzm spojrzałem na lekarza i nie wiedziałem, kogo najpierw ratować – czy leżącą panią, czy jego. Podszedł do mnie blady i powiedział: - Czterdzieści lat jestem lekarzem, ale czegoś podobnego nigdy nie

widziałem! Ale wie ksiądz – z punktu widzenia medycyny ona wykonała taką pracę wysiłkową, że powinna już nie żyć.

## **Bagno**

Ze sprawami złego ducha jest jak z bagnem. Bagno porasta ładną roślinnością. Człowiek idący przez las nie wie, czy tam jest grunt, czy wpadnie od razu po szyję. Nie mamy pewności, z kim mamy do czynienia. Diabeł przyjmuje często pozory anioła światłości. Nie chce nam pokazać swojej ohydy, bo by nas wystraszył. Najpierw chce nam wmówić, że go nie ma. A kiedy wchodzimy na bagno, natychmiast się zapadamy. Bagno ma siłę wciągającą, i kiedy człowiek robi jakiś ruch, zaczyna wciągać mocniej, uzależnia ciebie od siebie. Dopiero kiedy zaczynasz walkę zauważasz, że już nie jest tak spokojnie, że wciąż się zapadasz – i zaczynasz się chwytać czegoś, co pozwoli się wyciągnąć. To jest ten stan, w którym ludzie do mnie przychodzą. Przychodzą i mówią: „Proszę księdza, kiedy do księdza nie przychodziłam, czułam się lepiej! Jak nic nie robiłam, to owszem, chodziło mi coś po domu, ale nie działo się tak, jak się teraz dzieje! Jak to jest, że jest gorzej niż było?”

To właśnie syndrom bagna – zaczęłaś wychodzić, więc miej teraz siłę i cierpliwość. Wszyscy mnie pytają: księżo, kiedy to się skończy? Pytanie mnie, kiedy to się skończy, jest nie na miejscu, bo jestem człowiekiem, a wszechwiedzący jest tylko Pan Bóg. Ważniejsze pytanie, czy ty wytrzymasz – bo bagno nie będzie chciało cię puścić, bagno rozpocznie walkę o ciebie, skoro wszedłeś na jego teren, to zanim ciebie puści, da ci w kość.

## **Jest gorzej**

Dlatego właśnie ludzie, którzy zgłaszają się do egzorcysty, odczuwają dolegliwości, jakich nigdy wcześniej nie mieli. Dopiero wtedy wyprowadzane są ciężkie działa, zaczyna się wybudzanie o trzeciej w nocy, dręczenie za pomocą samookaleczeń, bluźnierstwa na Pana Boga, Matkę Bożą i świętych, to że kiedyś człowiek mógł wejść do kościoła, a teraz chodzi trzy kilometry dookoła, żeby nawet wieży od kościoła nie widzieć, bo już wieża go pali. Ludzie często dezercerują, panikują. Tymczasem walka czasem podejmowana jest na lata całe – osiem, dziesięć, piętnaście lat. Nikogo nie łudzę w tej kwestii, że to będzie trwało tydzień.



## **Bałwochwalstwo**

Co najczęściej prowokuje demony? Bałwochwalstwo, odwrócenie się od Boga i zwrócenie się ku stworzeniom. Bałwochwalstwo szerzy się jak grzyby po deszczu, a my nawet nie wiemy, nie wiemy, że to grzech. Księga Powtórzonego Prawa mówi o tym wyraźnie i wylicza, co jest bałwochwalstwem, wystarczy poczytać.

Ludzie przestają dziś wierzyć Panu Bogu, mówią „dam sobie radę sam”, „jestem wierzący, niepraktykujący”. Odpowiadam im: jesteś podobny do trupa! Masz płuca, ale nie oddychasz; szczybisz się płucami, ale ich nie używasz i nie czerpiesz z nich siły koniecznej do życia! Cóż z tego że wierzysz? Złe duchy też wierzą i drżą ze strachu. Pan Bóg nie chce tylko twojej wiary, On chce, żebyś Go pokochał! Złe duchy drżą, bo nie kochają. Boimy się, kiedy czujemy się niekochani, gdy nie mamy zaufania, gdy nie wierzymy w miłość. One właśnie to mają w sobie – wieczny strach. Dlatego też są takie agresywne, to jak ze szcurem, który zagoniony w kąt zaczyna atakować i staje się niebezpieczny.

## **Uzdrowiciele**

Dzisiejsze bałwochwalstwo to wywoływanie duchów, chodzenie do wróżek, układanie tarota, chodzenie do znachorów, terapeutów, joginów, do wszystkich, którzy mają „cudeńka” w rękach. W Kościele też jest charyzmat łaski, ale charyzmatyk nie ma prawa brać ani złotówki. Ja też, choć wielu wiele obiecuje, nie biorę żadnych pieniędzy, bo mi tego nie wolno. Osoba posługująca się charyzmatem się nie męczy i nie regeneruje sił. Mój najdłuższy egzorcyzm trwał osiem godzin, nie było ani chwili przerwy, nie wyszedłem do ubikacji i nie popiłem herbaty, bo nie było czasu, bo nie odpuścił ani na chwilę. To była cała noc walki. Ale nad ranem wsiadłem w samochód i wróciłem 150 km do Bydgoszczy, i nie musiałem przespać się w fotelu godzinę, i jeszcze potem przez cały dzień chodziłem jako wikariusz. To właśnie jest charyzmat, dar Boży – nic w sobie nie wyćwiczyłem, sam nic nie mogę. Pan Bóg daje siły, obdarowuje władzą, nie muszę więcej spać ani jeść. Uzdrowiciele odpoczywają, nabierają sił, bo „energia nie przechodzi”. A jeśli ktoś mi mówi, że ma energię, to nie pytam jaką, ale skąd on ją ma.

## **Wróżki**

Przewidywanie przyszłości to ulubiona działka kobiet: czy on będzie na białym koniu, czy będzie brunetem, czy bogaty, pójdę i zobaczę, co powie

wrózka. To jest grzechem ciężkim. Diabła nie interesuje, czy przeczytałaś ten horoskop tylko z ciekawości – jego interesuje, że nie ufasz Ojcu, ale wróżce, która prawdę ci powie. Strzeżcie się wrózek, a najbardziej tych, które powiedzą wam prawdę! Zobaczcie, co robi z nami świat! Do dziś wyrzuca Kościołowi, że palił czarownice w średniowieczu. Diabeł zarzucając, że Kościół palił czarownice, podsuwa nam nowe – a ludzie idą do czarownic i proszą je o pomoc. Odwracają się od Boga i zwracają się ku bożkom.

## **Astrologia**

Astrologia to wyczytywanie przyszłości z gwiazd i kolejny grzech ciężki. Zadaję sobie pytanie: skoro w gwiazdach zapisana jest przyszłość, to gdzie jest możliwość wolności, podejmowania decyzji, gdzie miejsce na Bożą Opatrzność? Gwiazdy mają wpływ na nasze życie fizyczne, na pływy morza, ale przecież one nie decydują o naszej wolności! Powoływanie się na gwiazdy trochę trąci myszką! A my tymczasem delectujemy się naszą wiedzą i inteligencją.

## **Tarot**

Kolejny grzech to układanie tarota. Tarot to szatańskie karty. Nie wystarczy, że ich nie masz albo że w to nie wierzysz. Tu ważny jest akt woli – to, że w to wchodzisz, że układasz, nawet przez internet. Diabła nie interesuje, że ty w to nie wierzyłaś, tylko „tak sobie” ułożyłaś, dla ciekawości czy zabawy. Zrobiłaś to.

## **Satanizm**

Z cyrografów śmieją się tylko ci, którzy nie mają wiedzy na ten temat. Dla satanisty cyrograf jest jednym z najważniejszych dokumentów i ma moc wiążącą. Złamać cyrograf – to jest wielka łaska Boża, to lata postów, modlitwy i nawracania się. I nie dotyczy to tylko konkretnego satanisty, ale całej jego rodziny, bo szatan jest jak ośmiornica – kadłubem w sataniście, ale mackami w całym domu. I może się tak zdarzyć, że nie będą spadały obrazy ze ścian, ale atmosfera w domu będzie taka, jakby wszyscy chcieli się potopić w łyżce wody, będzie gniew, przekleństwa, podejrzliwości... Nie będzie miejsca na miłość, szacunek, dobroć.

## **Amulety**

Licealiści mówią: wiem, że to pentagram, nie wierzę w to, ale to jest modne! Są przekonani, że to nie szkodzi, taka moda, tak mi się podoba, ale przecież jestem chrześcijanką! To łączenie ognia z wodą, życia ze śmiercią – tego się nie da połączyć! Konsekwencje tych zachowań widzi też twój przeciwnik i on nie pozwoli ci tak szybko odejść! To jest walka, to wojna, nie o chleb powszedni, ale o to, jakie miejsce zajmiesz po śmierci. Mówienie w czasie walki, że podoba mi się mundur esesmana, choć z intencji i przekonań nie jestem esesmanem? Skoro mi się mundur podoba, to się w niego przebiorę? W walce nie ma czasu na pytanie, kto jest kim z intencji i przekonań, a kto tylko z wyglądu. Diabła nie interesuje, co myślisz, ale to, że nosisz coś, co do niego należy.

## **Nie wiedziałem, że to grzech**

Że ci jeszcze w domu nie śmierdzi, więc jesteś bezpieczny? On nie ma kategorii czasowych, przyłoży ci za dwadzieścia lat! Zanim się zaczniesz – zanim śmierdzi siarką czy odchodami, zanim obrazy lecą ze ścian, szafa się sama przesuwająca, zanim ktoś w nocy ciągnie za włosy, on został sprowokowany twoim aktem woli. Twoim wyborem, którego dokonałeś, nawet przed wielu laty.

Zgłosił się do mnie człowiek, który na studiach przy piwie z kolegami wywoływał duchy. Teraz je dopiero widzi – po dwudziestu latach. Mówił: do kościoła chodzę, pracuję, mam żonę, dzieci... Pytam: - Wywoływał pan duchy?

– No tak – odpowiada – ale nic się nie poruszyło.

– Spowiadał się pan z tego?

– No nie, to taka zabawa tylko była, nie wiedziałem, że to grzech jest!

Tu nie trzeba mieć świadomości grzechu. Diabła nie interesuje nasza wiedza, ale sam akt. Mogliście przecież do tego dojść, to wszystko jest w Piśmie Świętym.

Mieszkam w parafii, nad którą samoloty schodzą do lądowania. Bardzo lubię samoloty, więc kiedy któryś leci, to przerywam wszystko i biegnę do okna. Kiedyś podchodził do lądowania samolot z Londynu - też pobiegłem na niego popatrzeć. Za półtorej godziny – dzwonek do drzwi. W drzwiach

stają młodzi ludzie. On, zażawiony i przestraszony, mówi: - Księżu, czy to za mną przyleci?

### **W kącie stoi pan!**

Odpowiadam, że najpierw musi wejść i spokojnie opowiedzieć całą historię. Mężczyzna mówił sam o sobie: - Ja nie chodzę do kościoła. Pojechałem do brata do Londynu. On żyje w niesakramentalnym małżeństwie, mają czteroletnią córeczkę, nieochrzczone. Kiedy się wprowadzili do tamtejszego mieszkania, całe wymalowane było na czarno. Kto maluje ściany na czarno? Ich córeczka co noc mówiła rodzicom: „O, w kącie stoi pan!” Najpierw myśleli, że jej się przewidziało i machnęli na to ręką. Potem zaczęli się z dziecka naśmiewać, dopytując, co ów pan robi. Przyleciałem do Londynu, mała ma pokój na pierwszym piętrze, wchodzę po schodach, ona jak aniołek siedzi sobie na łóżku, więc mówię: „chodź do wujka, wujek tak dawno cię nie widział!” Nachyliam się, biorę ją na ręce, podnoszę, żeby ją przytulić i nagle – aaa! Poczułem, jakby ktoś otwarty ogień z palnika przyłożył mi do ramienia. Odrzuciłem dzieciaka, mała poleciała na łóżeczko, ja wyskoczyłem z butów, przeleciałem nad tapczanem i spadłem po drugiej stronie. Na oczach wszystkich.

### **Łaska nie opuszcza**

Ów mężczyzna podniósł rękaw i pokazał mi, co miał na ręku: od barku po łokieć ranę jak po szarpnięciu szponem koguta, ale wypaloną, zablizniającą się powoli. Jakby kto znaczył konia albo krowę, przykładając jej do skóry rozżarzone żelazo. Wtedy, jeszcze w nocy, wzięli dziecko i pobiegli do księdza. Kiedy powiedzieli, co się stało, ksiądz się wystraszył. Nie pojechał z nimi. Mam do niego o to żal, bo to diabeł księży się boi, a nie ksiądz diabła powinien się bać. Każdy kapłan działa *in persona Christi*, Chrystus w nich działa. Ja to jestem nikt. Diabeł mi krzyczał: „Ty jesteś Nim, a On jest tobą!” Diabeł nie boi się mnie, Macieja Chmielewskiego, bo ja jestem nikim. On boi się Tego, który za mną stoi, który daje mi łaskę, który działa tu i teraz. Ale w kapłańskim życiu jest tak, że łaska Ducha Świętego nie opuszcza nawet tego księdza, który powinien być, a zdezerterował. Tamten ksiądz dał im wodę święconą w słoiczku i kazał poświęcić mieszkanie. Pojechali, leją wodą po całym tym pokoju i ich mała córeczka mówi: – O, pan stoi za oknem!

Tak – diabeł boi się święconej wody. To nie był problem tej rodziny, ale problem tego miejsca. Kto tam czynił takie czyny, które były bałwochwalstwem, które zaprosiły demony do tego pokoju?

## **Moda na egzorcystów**

Prosiłbym, żebyście mieli to na uwadze: egzorcysta jest tylko do pomocy, aby pomóc tym biednym ludziom w dostaniu się do ołtarza. Przecenia się dziś działalność egzorcysty. Sakramenty są poniżane, a gloryfikowany jest egzorcyzm jako sakramentalium, a to jest nieporozumienie. Fundamentem i sercem Kościoła jest Msza św. i Komunia Święta. I proszę zapamiętać do końca życia, jeśli będziecie kiedykolwiek mieli do czynienia z ludźmi, którzy będą mieli symptomy opętań czy demonicznych nawiedzeń: nie trzeba odsyłać ich od razu do egzorcysty, ale najpierw prosić ich o spowiedź z całego życia, tzw. spowiedź generalną. Spowiedź ta powinna uwzględniać przede wszystkim grzechy bałwochwalstwa, a zaraz po niej należy przyjąć Komunię św. Możemy dziś wylać dziecko z kąpielą. Ja sam jestem tym zaniepokojony, że przyszła moda na egzorcystów. I o tym wszyscy mówią, wszyscy trąbią o egzorcyzmach. A sakramenty gdzieś z boku stoją! A tymczasem każdy egzorcysta wam powie: sercem Kościoła są sakramenty! A moja posługa jest tylko w tym, żeby tych biednych ludzi do ołtarza móc doprowadzić. Żeby uwolnić ich nogi, ich ciało, od złego ducha. Żeby oni w wolności dzieci Bożych mogli z radością przyjąć Komunię św., przyjąć Pana Jezusa w sakramencie pokuty.

## **Ważna spowiedź**

Czego diabeł z tymi ludźmi nie robi, żeby oni nie weszli do spowiedzi! Oni już w nocy się modlą, żeby móc podejść do konfesjonału. Kiedy podchodzą do spowiedzi, pamiętając o wszystkich grzechach w domu, nie pamiętają już nic przy kratkach konfesjonału. Pralka z głowy im się robi, wszystko im się miesza. Wtedy proszę, żeby jeszcze w domu spisywali grzechy na kartce, i przynosili, żebym ją przeczytał, bo to też jest wyznanie. Diabeł do tego stopnia jest perfidny, chcąc uniemożliwić ważność sakramentu, że namawia, by zatajać grzechy... „Nie mów tego, cicho bądź, on tego nie zrozumie!” Strzeżcie się świętokradczej spowiedzi...

## **Grzechy zatajone**

Klerycy, do was mówię dzisiaj... Tydzień temu miałem opętaną osobę, która mówiła grzechy pewnego księdza z taką dokładnością, że co do godziny, miejsca i z kim. A mówiła to tylko dlatego, że on zatajał je na spowiedzi. I nie chciał się od nich odwrócić. Co więcej – ów zły duch powiedział też prawdę o mnie. Dziewczyna, która mnie widziała po raz

pierwszy w życiu mówiła, jak ma na imię moja siostra i kim powinna być dzisiaj, powiedziała: „Co, miała być siostrą zakonną, nie?” Powiedziała imiona trojga ich dzieci, z charakteru ich określiła, powiedziała jeszcze o jednym dziecku: „jest jeszcze jedno, nie? Nosi imię tej zakonnicy” Myślę – jakie dziecko? I wtedy przypomniałem sobie, że to pierwsze było poronione, a moja siostra zwraca się do tego dziecka „Tereska”. To powiedział o mnie. A ja co tydzień chodzę do spowiedzi. Więc nie mogąc się zatrzymać na mnie, zatrzymał się przy mojej rodzinie. Mówił grzechy również mojego kolegi obok stojącego... Kolega był załamany. A tyle razy mu mówiłem: nie wolno ci podchodzić do tych rzeczy bez spowiedzi! Myślisz, że ja to mówię na zasadzie skryptowej? Cztery lata w tym siedzę! I jestem jeszcze żółtodziób w porównaniu z tymi kapłanami, którzy pięćdziesiąt lat już egzorcyzmują! Czy wy myślicie, że ja nie wierzę we wróżki, wróżby, czarownice? Ja wiem, że oni są, ale ja nie pójdę do wróżki! Wróżka mnie szerokim kołem omija, mogę iść w spodenkach na plażę, a ona będzie wyczuwała, kim ja jestem! Ona nie usiądzie ze mną przy stole, bo będzie wiedziała, że mam sakrament kapłaństwa. I to jest ta tajemnica, która nas przekracza.

### **Przymus szkodzenia**

Wy również z działaniami złego ducha możecie się spotykać. Mówię teraz do katechetów i katechetek: proszę zwracać uwagę nie tylko na somatyczne zachowanie uczniów. To nie jest tak, jak myślicie, że jak wam ktoś pluje na katechezie albo was wyzywa od nawiedzonych, to ma problem w rodzinie. On może mieć problem sam ze sobą.

Pół roku zgłosił się do mnie licealista, którego ja nie uczę. Lektor, stojący co niedzielę przy ołtarzu i czytający Pismo Święte. Przyszedł i mówi – proszę księdza, proszę mi pomóc. Mam wewnętrzny przymus szkodzenia na katechezie. Słucham muzyki satanistycznej, ja wiem, że to jest niedobre, ale lubię te rytmy, pociąga mnie to...

Mówię: - Bracie, tu nie o rytmy chodzi. Tu chodzi o przekazanie treści, tam są bluźnierstwa przeciwko Duchowi Świętemu, a wiesz, że ten grzech jest nie do odpuszczenia, jeżeli ty to świadomie i dobrowolnie robisz!

Co gorsza, on dalej mówi tak: - Proszę księdza, ja mam wzorowe zachowanie, tylko na katechezie jestem jak bestia. I nikt księdzu nie chce uwierzyć. „Ten? Niemożliwe, ksiądz wymyśla, on u mnie się tak nie zachowuje!” Proszę państwa, to wcale nie musi być jakiś tam bunt „bo mama mi kazała iść na religię”.

## **Znak krzyża**

Bardzo ważne jest, żeby modląc się z pokorą dziecka, mieć jednocześnie oczy wokół głowy. I spojrzeć od czasu do czasu, kto się żegna, a kto się nie żegna w czasie rozpoczynania i kończenia modlitwy. Nie zmuszać do tego, ale trzymać rękę na pulsie i wiedzieć, że kiedy mamy do czynienia z tymi rzeczywistościami, nawet podniesienie ręki, żeby zrobić znak krzyża jest problemem. I to wcale nie musi być przejaw awersji do tego, że jestem na katechezie. Ów człowiek może by i chciał się przeżegnać, ale nie może, bo nie ma siły.

Podczas katechezy warto opierać się na Piśmie św., cytować Pismo św. z wiarą i miłością: zobaczycie zachowania niektórych. Będą się zachowywać, jakby mieli owsiki. Dla mnie to już jest sygnał. Wiem, że diabeł nie chce się wam pokazywać, chce nas trzymać w błogiej nieświadomości, że go nie ma – bo który przeciwnik chciałby być odkryty? To jest partyzantka, on chce zaszkodzić, pogryźć i odpuścić, ale po to tylko, żeby zmodyfikować siły i znowu nacierać.

## **Opluwanie i słowa**

Dlatego prosiłbym o rozwagę w czasie prowadzenia katechezy – nie wszyscy, którzy wam przeszkadzają, mają swoją złą wolę, ludzką. Diabeł boi się ludzi cichych i pokornych, dlatego musicie się nastawić na cierpienie. Bo będziecie wytykani palcami, będziecie różnie nazywani, będziecie opluwani, ale pamiętajcie – tak jest przy egzorcyzmach. Pewna studentka leżąc na ziemi pluje na sufit. Ślina jej jest metrowej długości. I jest biała, jak mleko. I ciągnie się jak guma do żucia. Dobrze, że mam okulary, bo w zeszłym tygodniu cała moja twarz była w ślinie. Przepraszam, to jest ohydne, ale tak jest.

Jeżeli słucham młodzieży, która tak mówi do siebie, najgorszymi wyzwiskami i obelgami – to słyszę między tą młodzieżą demony. One tak samo mówią. Takie same słowa, takie same modulacje głosowe słyszę przy egzorcyzmowaniu.

## **Zobaczyć?**

Jeśli ktoś mi mówi: proszę księdza, jak chciałbym obejrzyć egzorcyzm pytam: - Co ty byś chciał zrobić? A ty chcesz spać spokojnie?

Bo wszyscy, którzy tak mówili, którzy byli mi pomocą, nawet 50-cio czy 60-ciolatkowie, panowie dojrzały, bo nie biorę dzieci, po pięciu minutach

wychodzili i mówili: „Proszę księdza, ja już nigdy więcej, niech ksiądz nie prosi, bo nawet jak będę miał wolne, to ja i tak księdzu nie przyjdę”.

Proszę więc zamknąć w swoim pokoiku swoją ciekawość, że „choć raz chciałbym obejrzeć”... Bo proszę mi wierzyć, one lubią się popisywać. Chcą być adorowane.

## **Krew**

Miałem człowieka, który miał niesamowitą władzę w rękach. W ogrodzie ścinał drzewo za pomocą ręki, a nie siekiery. Sam mi się do tego przyznał. Ale mówił mi też: „Proszę księdza, co się ze mną dzieje w nocy... One przychodzą do mnie, budzą mnie, rzucają o ścianę, muszę oddawać im pokłon, muszę pić ludzką krew...”

To jest bardzo charakterystyczne: jeśli ktoś wam mówi, że sobie musi od czasu do czasu wypić setkę ludzkiej krwi – proszę trzymać się jak najdalej od tego człowieka.

## **Wszystko na wyciągnięcie rąk**

Mamy z tym dzisiaj do czynienia. Mnie to nie bawi, nie śmieszy, nie interesuje. Ja ubolewam nad tym, że podnosi się krzyk: szybko egzorcystów! I mówię: nie! Nawracajcie się! To wam mówi egzorcysta. Dziś potrzeba nowej ewangelizacji, nie egzorcystów. Bo cóż z tego, że będziecie wiązać swoich uczniów i przywozić ich do mnie, jako rzucające się bestie. Czy do tego musiało dojść? Przecież Pan Jezus tego nie chce! Przecież mamy wszystko na wyciągnięcie rąk... Macie wszelkie łaski od Pana Boga, żeby to w życiu waszym i w życiu waszych bliskich się nie zdarzało!

Kuszenie do złego, jako jeden z przejawów działania złego ducha, odczuwamy wszyscy, i ustanie ono dopiero po śmierci. Żeby się nikt nie łudził, że w wieku 100 lat nie będzie już miał pokus! Nie należy się dziwić pojawiającym się pokusom. One są propozycją ze strony złego ducha, propozycją kierowaną do mojej wolności: co zrobię? Co wybiorę? I mamy z tym walczyć z miłości do Pana Boga, prosząc: Panie Boże, daj mi łaskę, abym wytrwał w pokuszeniu. I to wszystko, to wystarczy, złu duch odstąpi.

## **Maleficium**



Dręczenie diabelskie, nękanie to działanie diabelskie na daną osobę poprzez cierpienia na poziomie życia fizycznego, życia osobistego, zawodowego, komplikacji w sprawach materialnych... Jest również tak zwane *maleficium*, czyli przeklęta rzecz, którą czarownice lub czarownicy przeklinają i czasami dostajecie to w prezencie. Bardzo na to wszystkich uczulam. Większość z was jeździ po świecie. Proszę nie myśleć, że coś, co nam ktoś przywiózł, na przykład figurka św. Antoniego, jest już poświęcone, bo stało na straganie w Rzymie, bo uświęciło się mocą straganu!

### **Materia w ręku diabła**

We Włoszech jest obecnie 12 milionów czarowników i czarownic. Co gorsza, ich siła ma taką moc, że są oni w stanie przekląć materię, nawet takiego plastikowego św. Antoniego. Taka figurka to jest przecież tylko materia, to ulany kształt, nie jest poświęcony. I ta właśnie materia może być w ręku diabła i przekazywać wam przekleństwo.

Diabeł jest małą Pana Boga. On się z Boga wyśmiewa. W Kościele materia jest nośnikiem łaski Bożej, dlatego też święcimy wodę czy olej. To nie woda ciebie chroni, ale łaska Boża, woda nie dostaje żadnych energetycznych właściwości. Diabeł przeklina jakąś rzecz, choćby kawałek plastiku, który ma kształt św. Antoniego, daje ci to w prezencie. I nagle zaczynasz chorować. Zaczyna się problem z dziećmi, mąż się zaczyna od ciebie odwracać, pojawia się jakiś chłód i oziębłość, wybudzasz się w nocy. Kto skojarzy, że to „św. Antoni” jest tego przyczyną?

### **Ogon spod komży**

Doczekaliśmy czasów, że diabeł potrafi założyć komżę, ale proszę pamiętać, że spod komży będzie mu wystawał ogon. Nie można więc patrzeć tylko na to, co zewnętrzne, na ową białą komżę... Przecież jeśli patrzemy wewnętrznie, widzimy św. Antoniego. Ale on jest przeklęty, on jest nośnikiem przekleństwa, które w waszym domu będzie siało brak zrozumienia z żoną, krzywdy wyrządzone dziecku i tak dalej. To nie jest tak, że będzie wam od razu śmierdziało w mieszkaniu, obrazy będą lecieć ze ścian, a wszystko będzie wirować – nie. Wy nawet nie skojarzycie faktów, a to będzie latami stało w domu, bo to przecież św. Antoni z Rzymu przywieziony. Proszę na to uważać. To jest *maleficium*.

## **Nie będzie szkodzić**

„Złe oko” to rzucanie przekleństw. Czasem na wsiach były takie kobiety, które na wszystkim się znały i rzucały uroki. Nic się nie zmieniło... Nośnikiem przekleństw nie jest oko, tylko intencja serca. Spotkałem kiedyś człowieka, którego przeklęła narzeczona. Musiał dwie, trzy godziny dziennie stać pod jej oknem i nie mógł się ruszyć. A nie mógł się ruszyć nie tylko dlatego, że był przeklęty. On nie żył życiem sakramentalnym. Przekleństwa imaly się go nie dlatego, że były rzucane, tylko dlatego, że on nie był w stanie łaski uświęcającej. Bo „cokolwiek byście zatrutego wypili, nie będzie wam szkodzić”.

---



PRENUMERATA:  
 5 egzemplarzy do domu  
 lub przesyłką pocztą:  
 rocznie 25 mk., półrocz-  
 nie 12 mk., kwartalnie  
 6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
 16 fenigów.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.  
 „Monitor Polski” przyj-  
 muje ogłoszenia rząd-  
 owe, instytucji państwo-  
 wych i wydziałów pu-  
 blicznych, zaś od osób  
 prywatnych, tylko takie,  
 które wynikają ze stu-  
 sunku do władz rząd-  
 owych i powiatowych sa-  
 mój.  
 Cena za wiersz drobnego  
 pisem (poł) po takielu  
 1 k.

Redakcja i Administracja Pl. Młodzieżowca Nr. 4.

Rokochy stwarta od 9—1 i 5—8 p. p.

Redaktor przyjąwszy od 11—12 w południu.

## Dodatek nadzwyczajny.

### Rada Regencyjna do Narodu Polskiego.

Wielka godzina, na którą cały naród polski czekał z upragnieniem, już wybiła.

Zbliża się pokój a wraz z nim ziszczenie nigdy nieprzedawnionych dążeń narodu polskiego do zupełnej niepodległości.

W tej godzinie wola narodu polskiego jest jasna, stanowcza i jednomyślna.

Odczuwając tę wolę i na niej opierając się wzywamy, stajemy na podstawie ogólnych zasad pokojowych, głoszonych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, a obecnie przyjętych przez świat cały jako podstawa do urządzenia nowego współzycia narodów.

W stosunku do Polski zasady te prowadzą do utworzenia niepodległego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością, jako też terytorjalną nienaruszalnością, co przez traktaty międzynarodowe zagwarantowanem będzie.

Aby ten program ziszczyć, musi naród polski stanąć jako mąż jeden i wyżyć wszystkie siły, by jego wola została zrozumiana i uznana przez świat cały.

W tym celu stanowimy:

1. Radę Stanu rozwiązać.
2. Powołać zaraz rząd, złożony z przedstawicielami najszerszych warstw narodu i kierunków politycznych.

3. Włożyć na ten rząd obowiązek wypracowania wspólnie z przedstawicielami grup politycznych ustawy wyborczej do sejmiku polskiego, opartej na szerokich zasadach demokratycznych i ustawę tę najpóźniej w ciągu miesiąca do zatwierdzenia i ogłoszenia Radzie Regencyjnej przedstawić.

4. Sejm niezwłocznie potem zwołać i podać jego postanowieniu dalsze urządzenie Władzy zwierzchniej państwowej, w której ręce Rada Regencyjna zgodnie ze złożoną przysięgą władzę swoją ma złożyć.

**PŁACI!** Obecnie już losy nasze w znacznej mierze w naszych spoczywają rękach. Okatmy się godnymi tych potężnych nadziei, które z górą przez wiek żywili wśród ucisku i niedoli ojcowie nasi. Niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może a niech zabrzmi jeden wielki głos: **Polska zjednoczona niepodległa.**

† Aleksander Kazowski.  
 Józef Ostrowski.  
 Zdz. Lubomirski.

Prezydent Ministrów:

Jan Kucbarszewski.

Warszawa, 7 października 1918.

# Włoskie prawodawstwo korporacyjne 1922-1939

## *I. Kształt systemu korporacyjnego*

Budowa ustroju korporacyjnego we Włoszech rozpoczęła się już w 1922 roku od likwidacji dotychczasowych związków zawodowych i cedowaniu ich uprawnień na nowo powstałą Narodową Konfederację Korporacji Związkowych z siedzibą w Bolonii<sup>i</sup>.

Korporacjonizm faszystowski bazował na opracowaniach ekonomistów, polityków i prawników<sup>ii</sup>. Włoscy faszyci traktowali państwo jako arbitra we wszelkich sporach istniejących w społeczeństwie<sup>iii</sup>.

Organizacja państwa rządzonego przez partię narodowo-faszystowską we Włoszech opierała się na syndykatach<sup>iv</sup>. Każda kategoria zawodowa skupiająca pracodawców bądź pracowników skupiona była w oddzielnym syndykacie<sup>v</sup>. Poza oczywistym celem ochrony gospodarczej członków, syndykat spełniał też rolę edukacyjno-wychowawczą oraz opiekuńczą (socjalną)<sup>vi</sup>. We Włoszech syndykatom nadano osobowość prawną, a sam syndykat był częścią państwa do tego stopnia, że administracja decydowała o obsadzie stanowisk kierowniczych w syndykatach<sup>vii</sup>. Syndykaty były zorganizowane w pionowych strukturach. Poziom wyżej ustawodawca włoski ustanowił unie, które skupiały wszystkich pracowników oraz pracodawców wykonujących swoje czynności na danym terenie<sup>viii</sup>. Działalność syndykatów skłania ku uznaniu ich za nietypowy rodzaj związków zawodowych, gdyż miały prawo występowania do władz w obronie swoich praw<sup>ix</sup>.

Odmianą instytucją prawną w faszystowskim państwie włoskim były tzw. federacje. Grupowały one związki zawodowe określonych przedsiębiorstw z terenu całych Włoch<sup>x</sup>.

Ostatnim stopniem hierarchii korporacyjnego państwa były konfederacje. W ich skład wchodziły federacje danego typu zakładów pracy. Konfederacji pracowników danej grupy zawodowej odpowiadała konfederacja pracodawców tej samej dziedziny gospodarczej<sup>xi</sup>.

Dekret królewski uprawniał związki wyższego stopnia do kontroli związków znajdujących się niżej w architekturze państwa włoskiego<sup>xii</sup>. Organy stojące w hierarchii państwa korporacyjnego wyżej miały również przywilej nadzoru nad syndykatami niższego stopnia<sup>xiii</sup>.

Poziomy charakter organizacji miały natomiast najbardziej znane urzędy wewnętrzne państwa faszystowskiego, czyli korporacje<sup>xiv</sup>. Łączyły one w jednym organizmie syndykaty pracowników (syndikat pracowniczy) i pracodawców, którzy ich zatrudniali w swoich przedsiębiorstwach<sup>xv</sup>. Każda korporacja była zależna od Ministerstwa Korporacji. Nie przyznano im w toku prac ustrojodawczych osobowości prawnej, dzięki czemu były organami państwowymi<sup>xvi</sup>.

Ministerstwo Korporacji powstało 2 lipca 1926 roku<sup>xvii</sup>. Miało stanowić przejściową formę (mimo przyznania szerokiego zakresu kompetencji) na drodze do wymarzonego przez Mussoliniego przyszłego Ministerstwa Polityki Gospodarczej Narodu<sup>xviii</sup>. Do podstawowych obowiązków nowo utworzonego ministerstwa należała kontrola wszystkich korporacji polegająca przede wszystkim na: analizie i zatwierdzeniu budżetu korporacji, badaniu rachunkowości oraz nadzorze nad wydatkami korporacyjnymi<sup>xix</sup>. W skład ministerstwa wchodziły dwa ciała: Narodowa Rada Korporacyjna oraz Centralny Komitet Korporacyjny<sup>xx</sup>. Członkami Narodowej Rady Korporacyjnej byli mianowani na mocy dekretu królewskiego reprezentanci konfederacji i organizacji syndykalistycznych

oraz Prokuratora Naczelnego Sądu Kasacyjnego, który uczestniczył w rozwiązywaniu sporów w temacie stosunków pracy<sup>xxi</sup>. Głównym zadaniem Narodowej Rady Korporacyjnej było opracowywanie projektów ustaw i rozporządzeń wykonawczych<sup>xxii</sup>. W czasie gdy NRK nie obradowała, jej rolę przejmował Centralny Komitet Korporacyjny, którego przewodniczącym był aktualny szef rządu<sup>xxiii</sup>.

## *II. Korporacyjne akty prawne*

Pierwszym doniosłej rangi aktem prawnym mającym na celu zaprowadzenie ustroju korporacyjnego w państwie włoskim była ustawa z 3 kwietnia 1926 roku, regulująca stosunki społeczne<sup>xxiv</sup>. Jej autorem był Alfred Rocco, faszystowski minister sprawiedliwości. Ustawa została zaprezentowana przez jej twórcę Wielkiej Radzie Faszystowskiej 6 października 1925 roku<sup>xxv</sup>. Ustawa o prawnej organizacji stosunków zbiorowych związanych z pracą<sup>xxvi</sup> wyróżniła dwa rodzaje organizacji zawodowych tj., uznane prawnie (art.1)<sup>xxvii</sup> i faktycznie istniejące (art.12)<sup>xxviii</sup>. W przeciwieństwie do stowarzyszeń prawnie uznanych, które podlegały ustawie z 3 kwietnia 1926 roku i rozporządzeniu z 1 lipca 1926, do stowarzyszeń faktycznie istniejących miała zastosowanie głównie ustawa z 24 stycznia 1924 roku o kontroli wykonywanej przez władze państwowe względem zrzeszeń<sup>xxix</sup>. Wedle powyższej ustawy kontrolą władz państwowych objęte były wszystkie stowarzyszenia i korporacje, które rozporządzały środkami pieniężnymi pochodzącymi od swoich członków w formie składek<sup>xxx</sup>. Przyznawała ona także zwierzchnikowi prowincji możliwość inspekcji i rewizji, prawo zmiany bądź unieważnienia decyzji, a nawet prawo rozwiązania zarządu stowarzyszenia i przekazania jego kompetencji komisarzowi (nie dłużej niż na rok)<sup>xxxi</sup>. Władze prowincji mogły dokonać takiej ingerencji w uprawnienia stowarzyszenia w wypadku

zaistnienia racjonalnego podejrzenia niegospodarności zarządu<sup>xxxii</sup>. Temu ostatniemu przysługiwało odwołanie do sądu lub ministerstwa spraw wewnętrznych<sup>xxxiii</sup>.

Ustawa włoska o zbiorowych stosunkach pracy<sup>xxxiv</sup> składa się z trzech rozdziałów<sup>xxxv</sup> i liczy zaledwie 23 artykuły, choć stosunkowo szeroko rozbudowane. Do ustawy wydano rozporządzenie wykonawcze, którego treść stanowią 103 artykuły zgrupowane w ośmiu tytułach<sup>xxxvi</sup>. Pierwszy z rozdziałów ustawy poświęcony jest związkom zawodowym oraz zbiorowym umowom pracy. Ustawodawca określał, że członkami związków zawodowych mogli stać się tylko wykonujący pracę, tj. pracownicy albo pracodawcy (art. 1)<sup>xxxvii</sup>. Ustawa w art. 11 i 12 oraz rozporządzenie w art. 3 wykluczały możliwość bycia członkiem stowarzyszenia zawodowego przez urzędnika państwowego i samorządowego oraz pracownika tzw. publicznych instytucji dobroczynnych<sup>xxxviii</sup>. Art. 94 rozporządzenia wprowadził zakaz tworzenia stowarzyszeń młodzieży szkolnej i studenckiej<sup>xxxix</sup>.

Ustawodawca faszystowski, zdaniem ks. Antoniego Szymańskiego, miał na celu nakierowanie „wszystkich sił narodu, zatrudnionych prywatnie wytwarzaniem dóbr materialnych i duchowych” na wspólne zadanie polegające na ujednoczeniu pracodawców, pracobiorców i pracowników wolnych poprzez zgrupowanie ich w jednolitej organizacji<sup>xl</sup>. Rozporządzenie w sposób szczegółowy określało 15 konfederacji<sup>xli</sup>, w których mieli się znaleźć obowiązkowo wszyscy pracujący Włosi<sup>xlii</sup>.

Artykuł 42 rozporządzenia stanowił, że korporacjami są organizacje powiązane ze sobą, a do życia powołuje je dekret Ministra Korporacji<sup>xliii</sup>. Kolejny artykuł określał brak osobowości prawnej korporacji, której jednak przysługiwało miano organu administracji państwowej<sup>xliv</sup>. Uprawnienia przyznane korporacji zawarte zostać powinny w dekreście powołującym daną korporację do życia<sup>xlv</sup>. Główne cele i zadania organów

korporacyjnych zostały zamieszczone w art. 44. Były to m.in.: zażegnywanie sporów, ogłaszanie regulaminów, dbałość o jakość i organizację produkcji, otwieranie biur pośrednictwa pracy<sup>xlvi</sup>. Korporacje, a właściwie organy korporacyjne, mogły także po uprzedniej konsultacji z pracodawcami i pracownikami tworzyć przepisy z mocą obowiązującą dla danego zawodu w zakresie ogólnych warunków pracy w przedsiębiorstwach<sup>xlvii</sup>. Mocą artykułu 57 rozporządzenia, decyzje te (A. Szymański określa je jako „regulaminy”) były równe umowom zbiorowym<sup>xlviii</sup>.

Art. 6 ust. 3 ustawy o z. s. p. dopuszczał uznanie prawne tylko jednego związku i jednej federacji (lub związku federacji) dla każdej kategorii zawodowej oraz dla każdej miejscowości czy szerzej terytorium<sup>xlix</sup>. Ten akt prawny dopuszczał nadzór ze strony Ministerstwa Korporacji, ale-co niespotykane-zalecał również swoistego rodzaju opiekę nad stowarzyszeniami ze strony państwa<sup>l</sup>. Ustawa przedstawia uprawnienie Ministra Korporacji do anulowania uznania prawnego stowarzyszenia w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych oraz po uprzednim zasięgnięciu opinii Rady Stanu<sup>li</sup>.

Zgodnie z ustawą umowy zawarte przez związki prawnie uznane były obowiązujące dla całej kategorii zawodowej. Wynikało to z faktu, że ustawa dopuszczała do reprezentowania danego zawodu tylko jeden związek<sup>lii</sup>. Umowa zbiorowa była nadrzędna w stosunku do umowy indywidualnej, której wszelkie zapisy niezgodne z umową wyższego typu były zastępowane przez właściwe przepisy umowy zbiorowej (art. 54 rozporządzenia)<sup>liii</sup>. Wyjątkiem była sytuacja, w której przepisy umowy indywidualnej były bardziej korzystne dla pracownika<sup>liv</sup>.

Ustawa nie przewidywała tzw. sądownictwa korporacyjnego, które powinno było zaistnieć w ustroju korporacyjnym, do którego dążył włoski faszyzm. Zamiast tego sądownictwo pracy zostało poddane jurysdykcji



sądów apelacyjnych<sup>lv</sup>. W wyniku takiego rozwiązania ustawowego stworzono specjalnego typu kolegia przy sądach apelacyjnych, w składzie których znajdowało się pięć osób (trzech sędziów z danego sądu oraz dwóch ekspertów ds. produkcji i pracy)<sup>lvi</sup>. Sąd tak utworzony rozstrzygał spory związane z umowami zbiorowymi i warunkami pracy<sup>lvii</sup>. Wyroki sądu pracy mogły być wydane po ówczesnym zapoznaniu się ze stanowiskiem władz i podlegały fakultatywnej skardze kasacyjnej<sup>lviii</sup>. Sąd wydając wyrok w sprawach spornych powinien stosować się do dwóch zasad wskazanych przez legislatora w art. 16 ustawy<sup>lix</sup>.

Na podstawie powyższych przesłanek można potwierdzić słusność konstatacji ks. Antoniego Szymańskiego, że sądy pracy w korporacyjnym Królestwie Włoch, będąc bardziej swego rodzaju arbitrem niż sądem, pełniły przede wszystkim funkcję rozjemczą<sup>lx</sup>.

Istotną zmianę ustawową przyniósł art. 18, który ustanowił zakaz strajków i lokautów<sup>lxi</sup>. Pracodawcy odpowiedzialni za nieuzasadnione zawieszenie pracy podlegali karze grzywny, podobnie jak przynajmniej trzech pracowników odmawiających pracy ze względu na roszczenie uzyskania nowych warunków pracy<sup>lxii</sup>. Przywódcy i organizatorzy bardziej liczebnego strajku lub lokautu podlegali również dodatkowo sankcji pozbawienia wolności na okres od roku do dwóch lat<sup>lxiii</sup>. Nowatorskim rozwiązaniem ustawowym zaproponowanym w ustawie o zbiorowych stosunkach pracy był art. 20, przewidujący karę pozbawienia wolności dla funkcjonariuszy państwowych i urzędników publicznych, którzy zaniechaniem doprowadzili do sytuacji kryzysowej w przedsiębiorstwie<sup>lxiv</sup>. Nowa była także definicja ustawowa strajku i lokautu, gdyż obejmowała oprócz zaprzestania wykonywania pracy także uchybienie obowiązkowi sprawnej pracy<sup>lxv</sup>.

Tuż po wejściu w życie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o z. s. p. Benito Mussolini ogłosił, że „korporacyjna organizacja państwa

stała się faktem<sup>lxvi</sup>. W swojej odezwie stwierdził: „*Po raz pierwszy w dziejach rewolucja twórcza, a taką jest nasza, przeprowadza pokojowo, w dziedzinie produkcji i pracy, obramowanie, ujęcie w zgodne łożysko wszystkich gospodarczych i umysłowych sił narodu, aby je skierować ku dobru wspólnemu. Po raz pierwszy stworzono potężny system piętnastu wielkich stowarzyszeń, postawionych na tym samym stopniu równości, jednakowo uznanych i posiadających jednakowe rękojmie, że ich interesy będą bronię w miarę tego, o ile są godziwe i o ile dadzą się pogodzić z interesami suwerennego państwa. Odtąd dopiero ludność pracująca staje się, w państwie faszystowskim, grupą, mającą świadomość swej przyszłości*”<sup>lxvii</sup>.

Ministerstwo Korporacji zostało utworzone dekretem królewskim z dnia 2 lipca 1926 roku, czyli dzień po zatwierdzeniu przez Radę Ministrów rozporządzenia wykonawczego<sup>lxviii</sup>. Głównym celem nowo powstałego ministerstwa miało być wykonywanie czynności organizacyjnych i nadzorujących objętych ustawą z 3 kwietnia 1926 roku<sup>lxix</sup>. W tym samym czasie została powołana do życia korporacyjna Rada Narodowa, w której skład obok Ministra Korporacji i podsekretarza stanu w tym ministerstwie wchodził: kierownik wydziału pracy w Ministerstwie Gospodarstwa Narodowego, przedstawiciele innych ministerstw i konfederacji narodowych, a także reprezentanci organizacji faszystowskich, takich jak *Dopolavoro* czy *Balilla*<sup>lxx</sup>. Członkowie KRN byli mianowani na swoje funkcje dekretem królewskim, a ich kadencja wynosiła cztery lata<sup>lxxi</sup>. Zdaniem Macieja Starzewskiego, Narodowa Rada Korporacyjna (i wchodzący w jej skład Centralny Komitet Korporacyjny) była jedynie organem doradczym<sup>lxxii</sup>. Radę powołano do funkcjonowania już w dekrete tworzącym Ministerstwo Korporacji. Jednak jej rola była minimalna<sup>lxxiii</sup>. 20 marca 1930 roku uchwalono ustawę „O reformie Rady Narodowej Korporacyjnej” mocą której Rada zaczęła podlegać szefowi rządu<sup>lxxiv</sup>.

Ustawowo zagwarantowano jej kompetencję udzielania zgody związkom na stanowienie norm regulaminowych oraz uściślających cenę zawodowych świadczeń<sup>lxxv</sup>. Ustawa przewidziała także możliwość zawierania przez związki tzw. umów międzykategorialnych (tj. pomiędzy różnymi kategoriami zawodowymi zgrupowanymi w różnych korporacjach) w zakresie zbiorowych stosunków pracy<sup>lxxvi</sup>. Organami NRK były: sekcje i podsekcje, stałe komisje specjalne, Zgromadzenie Ogólne oraz Centralny Komitet Korporacyjny<sup>lxxvii</sup>. Komitet miał nadzorować pracę całej Rady, a w czasie pomiędzy posiedzeniami Zgromadzenia Ogólnego Rady zastępować jego kompetencje<sup>lxxviii</sup>. Przewodniczącym Rady był Szef Rządu, którego mógł zastąpić w pełnieniu obowiązków Minister Korporacji. Przewodniczący (Prezydent) Rady zwoływał zebrania organów Rady i kierował ich bieżącą działalnością<sup>lxxix</sup>. Rada Korporacyjna składała się z siedmiu sekcji (po jednej na każdą z korporacji narodowych)<sup>lxxx</sup>. W sytuacji gdy Rada miała obradować nad sprawami dotyczącymi ustroju korporacyjnego państwa zwoływano Zgromadzenie Ogólne wszystkich sekcji<sup>lxxxii</sup>. Radzie przyznano kompetencję opiniodawczą, prawodawczą oraz nadzorczą<sup>lxxxii</sup>. Rada była obligowana do opiniowania ustaw i rozporządzeń wykonawczych odnoszących się do prawnej regulacji pracy, produkcji, organizacji i instytucji korporacyjnych<sup>lxxxiii</sup>. W kwestii prawodawczej Rada musiała otrzymać upoważnienia szefa rządu na wniosek Ministra Korporacji<sup>lxxxiv</sup>. Nadzór i kontrola sprawowane przez Radę polegały przede wszystkim na zatwierdzaniu umów zawieranych przez związki pomiędzy sobą<sup>lxxxv</sup>. Wspomniane wcześniej Zgromadzenie Ogólne Narodowej Rady Korporacyjnej posiadało wyłączne prawo do wydawania opinii o charakterze obligatoryjnym do aktów prawnych uznających i odwołujących uznanie związkom syndykalnym; uznających Konfederacje Narodowe.

Najbardziej znanym aktem prawnym faszystowskiego reżimu we Włoszech była Karta Pracy (*Carta del Lavoro*) opublikowana 30 kwietnia 1927 roku, po uprzednim poparciu jej przez Wielką Radę Faszystowską<sup>lxxxvi</sup>. Ustawa ta była uzupełnieniem ustawy o związkach zawodowych z 3 kwietnia 1926 roku<sup>lxxxvii</sup>. Zawierała szereg postanowień odnośnie do umowy zbiorowej, płacy oraz ochrony i ubezpieczenia pracy, w większości przypadków stanowiła potwierdzenie rozwiązań przyjętych w pierwszej włoskiej ustawie korporacyjnej<sup>lxxxviii</sup>. Karta Pracy określiła Naród jako jednolity organizm gospodarczo-polityczno-moralny<sup>lxxxix</sup>. Duże znaczenie przypisywano pierwszemu artykułowi, który stwierdzał że pełne urzeczywistnienie Naród włoski znajduje w faszystowskim państwie<sup>xc</sup>. *Carta del Lavoro*, zwana także Konstytucją Pracy, oddała pracę pod opiekę państwa, określając ją jako obowiązek społeczny<sup>xci</sup>. „Wyższe interesy wytwórczości” wymagały podporządkowaniu przeciwstawnych interesów pracowników i pracodawców zasadzie solidarnej opieki ze strony państwa (art. 4)<sup>xcii</sup>. Ustawa przewidywała w art. 6 odpowiedzialność pracodawcy za tzw. kierownictwo zakładem pracy<sup>xciii</sup>. Doniosły charakter ideowy, ale też praktyczny miał art. 7, który głosił: „Państwo korporacyjne uważa inicjatywę prywatną na polu produkcji za najbardziej skuteczne i najpożyteczniejsze narzędzie dobra Narodu”<sup>xciv</sup>. Kolejny artykuł Karty nakładał na pracodawców obowiązek zwiększenia ilości i jakości produkcji przy równoczesnym ograniczeniu kosztów własnych<sup>xcv</sup>. Artykuł 24 nakładał na syndykaty obowiązek dbania nie tylko o warunki pracy, ale też o wysoką moralność robotników<sup>xcvi</sup>. Dopuszczona prawnie została ingerencja państwa włoskiego w sektor prywatny, w sytuacji gdyby wskazywała na to niedostateczność dotychczasowej jego działalności lub uzasadnione względy polityczne<sup>xcvii</sup>. Art. 9 przyniósł trzy możliwości interwencjonizmu państwowego: kontrolę, subwencję oraz objęcie w zarząd<sup>xcviii</sup>.

Ustawa z 18 kwietnia 1926 roku oraz dekret królewski z 16 czerwca 1927 roku zlikwidowały wszystkie włoskie Izby Przemysłowo-Handlowe, tworząc w ich miejsce Prowincjonalne Rady Gospodarcze (*Consigli provinciali dell'Economia*), podlegające prefektowi miejsca oraz Ministerstwu Korporacji<sup>xcix</sup>.

Karta Pracy przewidywała powołanie Centralnych Organów Korporacyjnych, które w życie wprowadziła ustawa o korporacjach z dnia 5 lutego 1934 roku<sup>c</sup>. Do kompetencji korporacji zaliczono debatowanie nad sprawami pracy produkcyjnej, gdyż zostały one zorganizowane jako ciało quasi-parlamentarne, którego gremium liczyło 823 członków<sup>ci</sup>.

Dekret do ustawy o korporacjach uchwalony przez Wielką Radę Faszystowską 9 grudnia 1933 roku został zatwierdzony przez Izbę Posłów i Senatorów<sup>cii</sup>.

19 stycznia 1938 roku dopełnił się symbolicznie czas budowy nowatorskiego systemu prawno-gospodarczego opartego na zasadach korporacjonizmu<sup>ciii</sup>. Tego dnia w miejsce dotychczasowego parlamentu utworzona została Izba Faszystowsko-Korporacyjna.

### *III. Dorobek legislacyjny faszystowskiego korporacjonizmu*

Faszyści, aby urzeczywistnić swoją wizję gospodarki narodowej potrzebowali wielu lat, w ciągu których uchwalali konieczne ku temu akty prawne. Powstały w wyniku tych zmian system prawno-ekonomiczny państwa włoskiego pod władzą partii faszystowskiej należy uznać za rozwiązanie zupełnie nowe na gruncie praktyki funkcjonowania państwa nowożytnego<sup>civ</sup>.

Najdonioślejsza ustawa korporacyjna tj. *Carta del lavoro* zawierała wszystkie najważniejsze postulaty nowego państwa w dziedzinie pracy.

Reżim faszystowski doceniał znaczenie własności prywatnej dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki, ale większym uznaniem darzył możliwość jej regulacji przez państwo<sup>cv</sup>. Korporacjonizm miał być „złotym środkiem” na ekonomiczne bolączki Włoch w dobie powojennej. Jego wymowa była zdecydowanie opozycyjna wobec dwóch głównych systemów gospodarczych, czyli komunizmu i liberalizmu<sup>cvi</sup>. Faszyci postrzegali korporacjonizm z jednej strony jako instrument do kreowania gospodarki i wpływu na obywateli, a z drugiej jako skuteczne narzędzie zdolne rozwiązać problemy ekonomiczne szerokich rzesz obywateli. Korporacjonizm w praktyce okazał się być jednak przede wszystkim częścią zcentralizowanej władzy faszystowskiej i wymownym dowodem kontroli sfery gospodarczej przez administrację państwową<sup>cvi</sup>.

Zniesienie wolności stowarzyszeń i nadzór państwowy nad organizacjami zawodowymi były istotną cechą wyłaniającą się z prawodawstwa korporacjonistycznego w faszystowskich Włoszech<sup>cvi</sup>. Jednym z celów ustawodawcy włoskiego było zespolenie pracy z faktem samodoskonalenia się w innych dziedzinach, także w rozwoju moralności<sup>cix</sup>.

Opinie na temat powstającego w latach dwudziestych i trzydziestych faszystowskiego korporacjonizmu były diametralnie różne, w zależności od nastawienia komentującego. Prawnicy z całej Europy uważali korporacyjny ustrój społeczno-prawny jako zjawisko godne uwagi i oceny. Polski prawnik Antoni Peretiatkowicz stwierdził, że włoskie prawo korporacyjne posiadało cztery fundamenty, mianowicie: jedność syndykatu, zasada umów zbiorowych, działalność trybunałów pracy oraz nielegalność strajków i lokautów<sup>cx</sup>. Z kolei Leon Pączewski dokonał podziału chronologicznego w stanowieniu praw korporacyjnych we Włoszech. Wyróżnił dwa etapy budowy nowego ustroju prawno-gospodarczego: syndykalny (lata 1926-1930) oraz korporacyjny (od 1930 roku)<sup>cx</sup>. Janina

Dutkiewicz uważa, że głównym celem polityki Mussoliniego w sektorze gospodarczym było dążenie do samowystarczalności gospodarczej państwa włoskiego (autarkii)<sup>cxii</sup>. Ten postulat - jej zdaniem - motywował konkretne posunięcia prawodawcze reżimu faszystowskiego. Syndykaty, w opinii Antoniego Roszkowskiego, miały za zadanie współuczestniczyć we wznoszeniu fundamentów nowych Włoch<sup>cxiii</sup>. Ten sam prawnik dokonał autorskiego podziału historii korporacjonizmu faszystowskiego na cztery okresy: okres presyndykalistyczny (faszyzm na drodze do władzy), okres syndykalistyczny (faszyzm przejmuje i umacnia władzę), okres syndykatu prawnego (nowe określenie dystrybucji dochodu społecznego) oraz okres korporacjonizmu integralnego (produkcja i podział dochodu społecznego w gestii organizacji społeczno-gospodarczych)<sup>cxiv</sup>. A. Roszkowski dokonał także podsumowania działalności legislacyjnej włoskich faszystów w zakresie gospodarki oceniając korporacjonizm jako element ideologii nacjonalistycznej oraz wyraz panowania państwa w stosunku do korporacji zawodowych<sup>cxv</sup>. Kazimierz Zakrzewski natomiast krytykował fundamentalną Kartę Pracy za stworzenie „oligarchii politycznej” mającej monopol na kształtowanie list reprezentantów syndykatu<sup>cxvi</sup>.

Janusz Rakowski docenił najważniejszą z ustaw korporacyjnych za pogodzenie pracy i kapitału<sup>cxvii</sup>. Doniosłą uwagę na temat charakteru samego korporacjonizmu poczynił Adam Rapacki pisząc, że taki ustrój gospodarczy był najbardziej adekwatny do natury włoskiego faszyzmu, którą określił jako „wszechogarniającą i totalistyczną”<sup>cxviii</sup>. Piotr Wysocki uznał korporacjonizm za środek - w polityce Mussoliniego - mający na celu interwencjonizm państwowy w dziedzinę gospodarki<sup>cxix</sup>. Stwierdził ponadto, że system korporacyjny wymusił na legislatorach włoskich wydanie uregulowań socjalnych<sup>cxx</sup>. Józef Czarnecki traktował włoską wersję korporacjonizmu jako etatyzm, „podcinający skrzydła” wolnej gospodarce oraz zbliżający się do skrajności *a rebours* (wobec absolutnej,

nieskrępowanej niczym wolności gospodarczej)<sup>cxxi</sup>. Ludwik Kulczycki krytykował korporacjonizm za zbytne upolitycznienie robotników, którzy mimo tego nie mieli wpływu na bieg życia gospodarczego państwa, gdyż o wszystkim decydował Mussolini i jego najbliżsi współpracownicy<sup>cxii</sup>. Zdaniem Tadeusza Dzieduszyckiego, korporacyjny charakter państwa wykluczał ewentualną anarchię poprzez ścisłe, hierarchiczne zorganizowanie społeczeństwa i środków produkcji<sup>cxiii</sup>.

Maciej Starzewski wskazywał na jednoczącą rolę Karty Pracy, w której praca została określona jako obowiązek obywatela, który stwarza z niego członka narodu<sup>cxiv</sup>. Mimo oczywistego niedostatku samorządności zawodowej w ustawowo projektowanym ustroju korporacyjnym we Włoszech, syndykatom pozostawiono dobrowolność tworzenia się<sup>cxv</sup>. Powstawanie syndykatów naznaczone zatem było współpracą społeczeństwa z państwem, które musiało zaaprobować dany syndykat<sup>cxvi</sup>. Uznanie związku przez organy administracji publicznej wymagało prośby władz takiego stowarzyszenia lub założycieli (w przypadku gdy dopiero powstawało), do której należało dołączyć m.in. statut i personalia członków<sup>cxvii</sup>. Uznanie ze strony władzy następowało na mocy dekretu królewskiego wydanego na wniosek Ministra Korporacji<sup>cxviii</sup>. Starzewski wskazuje, że korporacyjne państwo faszystowskie wytworzyło sytuację, w której miało pierwszeństwo interwencji w dziedzinie społeczno-gospodarczej oraz rozszerzało swoją władzę poprzez kreowanie „organizacji społecznej”<sup>cxix</sup>.

Pomimo centralistycznego podejścia, szacunek do własności prywatnej okazany w Konstytucji Pracy znalazł swoje odzwierciedlenie także w stwierdzeniu art. 9 ustawy *„Interwencja państwa w produkcji ekonomicznej ma miejsce jedynie, gdy brak jest inicjatywy prywatnej lub gdy jest niedostateczna[...]. Taka interwencja może przybrać formę nadzoru, zachęcania lub bezpośredniego zarządu”*<sup>cxx</sup>. Podsumowując



swoje rozważania nad gospodarczą stroną faszyzmu autor stwierdza: *„Państwo korporacyjne jest państwem, które realizuje społeczną oraz ekonomiczną jedność narodu wyłącznie za pomocą aktów władzy, dokonywanych bądź w drodze prawodawstwa decentralistycznych ciał autarchicznych [...]; bądź w drodze prawodawstwa rządu współdziałającego z centralnym organem [...]; bądź w końcu w drodze jurysdykcji sądów państwowych”*<sup>xxxix</sup>. Wyjaśniając istotę podjętego przez faszystów wysiłku, polegającego na wprowadzeniu i sprawnym funkcjonowaniu systemu korporacyjnego, autor zajmuje się także nazewnictwem i wnioskami zeń płynącymi: *„Epitet korporacyjny oznacza zatem z jednej strony zasięg władzy państwa, które programowo wkracza na teren stosunków społecznych i gospodarczych dla celu systematycznego ich porządkowania i kształtowania ich w myśl swoich zamierzeń; z drugiej zaś strony oznacza pewne charakterystyczne cechy organizacji państwowej, a mianowicie: wmurowanie w państwo autarchicznych ciał zawodowych, wzniesienie specjalnego organu złożonego głównie z przedstawicieli zawodów, obdzielenie tych instytucji zakresami władzy rozciągającymi się na materię zawodową [...]. Epitet „korporacyjny” nie oznacza natomiast ani sfragmentaryzowania się państwa na szereg autonomicznych ciał o zawodowym charakterze, ani też nawet oparcia wyłącznie na tzw. zasadzie reprezentacji zawodowej całej funkcji reprezentowania w naczelnych organach państwa sił i interesów działających w społeczeństwie”*<sup>xxxix</sup>.

Leopold Caro analizując skutki reform gospodarczych przeprowadzonych przez faszystów na Półwyspie Apenińskim w pierwszym dziesięcioleciu reżimu Mussoliniego zwracał uwagę na korzyści wszystkich robotników (także tych spoza syndykatów) płynące z faktu kontroli związków zawodowych przez państwo<sup>xxxix</sup>. Interpretując Kartę Pracy określił ją jako „zapewniającą ład i porządek”, a równocześnie „przeciwdziałającą wyzyskowi”<sup>xxxix</sup>. Ciekawym podsumowaniem budowy

państwa korporacyjnego jest stwierdzenie Kazimierza Kumanieckiego, że „ze skomplikowania całej tej maszynerii i z jej niezdecydowanego charakteru widać dostatecznie, że sam jej twórca uważał zagadnienie samo w sobie za trudne i subtelne. Przebija też z próby wprowadzenia jej w życie duża ostrożność”<sup>cxxxv</sup>. W opinii Jana Zdzitowieckiego doktryna korporacjonizmu dostrzega w społeczeństwie nie tylko jednostki, ale też grupy takie jak rodzina, związki religijne, naukowe czy zawody, które to wspólnie stanowią całość, hierarchię i porządek państwa, którym działalność legislacyjna faszystów została podporządkowana<sup>cxxxvi</sup>. Jednym z kluczowych zagadnień przy ocenie dokonań ustawodawstwa faszystowskiego w dziedzinie praw społeczno-gospodarczych jest „zerwanie przez państwo włoskie z obojętnością, z jaką odnoszą się inne ustroje do zagadnień społecznych”<sup>cxxxvii</sup>. Można przyjąć za autorem, że państwo faszystowskie postanowiło poprzez ustawodawczą budowę ustroju korporacyjnego „usuwać niedostatki życia gospodarczego przy pomocy środków radykalnych”, gdyż powołując się na Mussoliniego twierdzono, że „polityka zawsze panowała i będzie panować nad ekonomiką”<sup>cxxxviii</sup>.

## Karol Jasiński

---

<sup>i</sup> P. Foro, *Włochy faszystowskie*, przeł. K. Jokeš, Warszawa 2009, s. 80

<sup>ii</sup> W. Trojan, *Koncepcje korporacjonizmu*, Warszawa 2003, s. 8.

<sup>iii</sup> *Ibidem*, s. 14

<sup>iv</sup> *Ibidem*, s. 15

<sup>v</sup> *Ibidem*.

<sup>vi</sup> *Ibidem*.

<sup>vii</sup> Kierownikiem mogła zostać osoba, która była lojalna wobec państwa. Zwracano także uwagę na cechy charakteru kandydata oraz jego stopień moralności. Za: *Ibidem*.

<sup>viii</sup> *Ibidem*.

<sup>ix</sup> *Ibidem*.

<sup>x</sup> *Ibidem*.

<sup>xi</sup> Z tego układu wyłączona była konfederacja pracowników umysłowych. Za: *Ibidem*.

<sup>xii</sup> *Ibidem*.

<sup>xiii</sup> Narzędziem kontroli były przede wszystkim: instruktaż, sporządzanie wzorców umów zbiorowych o pracę. Syndykaty były także ograniczone przez nadzór finansowy ze strony państwa w tym zatwierdzanie budżetu, wymóg zgody administracyjnej na zmiany w majątku syndykatu. Takie mechanizmy pozwalają stwierdzić, że niezależność w ten sposób skrópowanej osoby prawnej była *de facto* fikcyjna. Za: *Ibidem*, s. 15-16.

<sup>xiv</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>xv</sup> *Ibidem*.

<sup>xvi</sup> *Ibidem*.

<sup>xvii</sup> Podczas inauguracji Ministerstwa Korporacji 31 lipca 1926 roku Mussolini powiedział: „*Ministerstwo Korporacji jest organem, dzięki któremu, w centrum lub na peryferiach urzeczywistnia się korporacja integralna, urzeczywistnia się równowaga interesów i sił świata gospodarczego. Urzeczywistnienie to możliwe, ale na terenie państwa, ponieważ tylko państwo wznosi się ponad sprzeczne interesy poszczególnych grup i jednostek, by uzgodnić je dla wyższego celu;*

ureczywistnienie to ułatwione zostaje dzięki faktowi, że wszystkie organizacje gospodarcze, uznane, zagwarantowane, wzięte w opiekę w państwie korporacyjnym, żyją w wspólnym kręgu faszystwu, to znaczy przyjmują teoretyczną i praktyczną koncepcję faszystwu". Zob. B. Mussolini, *Doktryna faszystwu*, przeł. S. Gniadek, Poznań-Lódź 1992, s. 64. Z powyższego przemówienia wynika jasno, że Mussolini uważał wprowadzenie ustroju korporacyjnego za kolejny krok na drodze do całkowitego zjednoczenia państwa i narodu z faszystmem.

<sup>xviii</sup> W. Trojan, j.w., s. 16.

<sup>xix</sup> *Ibidem*.

<sup>xx</sup> *Ibidem*.

<sup>xxi</sup> *Ibidem*.

<sup>xxii</sup> *Ibidem*.

<sup>xxiii</sup> *Ibidem*.

<sup>xxiv</sup> P. Foro, *Włochy faszystowskie*, przeł. K. Jokeš, Warszawa 2009, s. 80.

<sup>xxv</sup> *Ibidem*, s. 81.

<sup>xxvi</sup> Tak brzmiała pełna jej nazwa. W oryginale: *Disciplina giuridica dei rapporti collettivi del lavoro*. Za: A. Szymański, *Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch*, Lublin 1927, s. 44.

<sup>xxvii</sup> Art. 1: „Mogą być prawnie uznani stowarzyszenia zawodowe pracodawców i zarobników, zarówno umysłowych, jak fizycznych, o ile są w możności udowodnienia, że czynią zadość następującym warunkom: 1. gdy chodzi o pracodawców, że dobrowolnie zapisani pracodawcy zatrudniają przynajmniej jedną dziesiątą zarobników, razem zajętych w zakładach tej kategorii, dla której związek powstał, i w okręgu, w którym związek rozwija swą działalność; i gdy chodzi o zarobników, że zarobnicy, do związku za własną zgodą zapisani, przedstawiają przynajmniej jedną dziesiątą zarobników tej kategorii, dla której stowarzyszenie powstało, i w okręgu, w którym stowarzyszenie rozwija swą działalność; 2. że związki obok obrony ekonomicznych i moralnych interesów swoich członków, zakładają sobie dążyć i skutecznie zmierzają do celów wzajemnej pomocy, oświaty i wychowania moralnego i narodowego zrzeszonych; 3. że kierownicy stowarzyszenia dają rękojmię uzdolnienia, moralności i mocnej wiary narodowej.” Cyt. za: *Ustawa włoska o zbiorowych stosunkach pracy z 3. 4. 1926*, [w:] A. Szymański, *Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch*, Lublin 1927, s. 67.

<sup>xxviii</sup> Art. 12: „Stowarzyszenia pracodawców i zarobników, artystów i wykonywujących wolny zawód, nie uznane prawnie, istnieją jako stowarzyszenia faktyczne, zgodnie z obowiązującymi ustawami, z wyjątkiem stowarzyszeń, przewidzianych w ustępie drugim poprzedniego artykułu. Do tych stowarzyszeń stosują się przepisy dekretu z mocą ustawy nr 64 z 24.01.1924 roku”. Do kategorii wyłączonej od stosowania teje ustawy zaliczono: „stowarzyszenia oficerów, podoficerów i żołnierzy armji, marynarki, aeronauki i innych zbrojnych organizmów Państwa, województwa i gmin; stowarzyszenia magistratury sądowej i administracyjnej, funkcjonariuszy, pracowników i urzędników zależnych od Ministerstw Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych i Kolonij”. Cyt. za: *Ibidem*, s. 67, 73.

<sup>xxix</sup> A. Szymański, *Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch*, Lublin 1927, s. 44.

<sup>xxx</sup> *Ibidem*.

<sup>xxxi</sup> *Ibidem*, s. 44-45.

<sup>xxxii</sup> *Ibidem*.

<sup>xxxiii</sup> *Ibidem*.

<sup>xxxiv</sup> W dalszym ciągu chodzi o ustawę z 3 kwietnia 1926 roku. Zob. *Ustawa włoska o zbiorowych stosunkach pracy z 3. 4. 1926*, [w:] A. Szymański, *Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch*, Lublin 1927, s. 67.

<sup>xxxv</sup> Pierwsza część „o prawem uznaniu związków zawodowych i o zbiorowych umowach pracy (art. 1-12)”, druga część „o sądownictwie pracy (art. 13-17)” oraz trzecia część ustawy „o lokaucie i strajku (art. 18-23)”. Za: *Ibidem*, s. 45.

<sup>xxxvi</sup> „1. O stowarzyszeniu zawodowym prostym, czyli niższego stopnia (art. 1-31), 2. O stowarzyszeniu zawodowym wyższego stopnia czyli federacji i konfederacji związków (art. 32-41), 3. O centralnych organach kolegialnych czyli o korporacji (art. 42-46), 4. O zbiorowych umowach pracy i postanowieniach ogólnych (art. 47-60), 5. O zbiorowych zatargach pracy (art. 61-91), 6. O stowarzyszeniach osób zależnych od państwa (art. 92-94), 7. O sankcjach (art. 95-99), 8. Przepisy końcowe (art. 100-103)”. Cyt. za: *Ibidem*.

<sup>xxxvii</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>xxxviii</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>xxxix</sup> Tworzenie i uczestniczenie w takich stowarzyszeniach jest równoznaczne z wydaleniem ze wszystkich „instytucji nauczających Królestwa”. Za: *Ibidem*, s. 110.

<sup>xli</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>xlii</sup> Konfederacje narodowe dla pracodawców: przemysłowców, rolników, kupców, przedsiębiorców transportu morskiego i powietrznego, przedsiębiorcy transportu lądowego lub nawigacji wewnętrznej, bankowców. Konfederacje narodowe dla pracobiorców: technicznych pracowników i robotników w przemyśle, technicznych pracowników i robotników w rolnictwie, technicznych pracowników i robotników w handlu, technicznych pracowników i robotników w towarzystwach komunikacji morskiej i powietrznej, technicznych pracowników i robotników w przedsiębiorstwach przewozowych lądowych i nawigacji wewnętrznej, pracowników bankowych.

Dla tzw. zawodów wolnych-jedna konfederacja narodowa zawodów wolnych i artystów. Mogą być także uznane dwie konfederacje ogólne, po jednej dla pracodawców i pracobiorców (wraz z wykonującymi zawody wolne).

Zob. *Rozporządzenie wykonawcze z 1. 7. 1926*, [w:] A. Szymański, *Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch*, Lublin 1927, s. 93-94. Łącznie daje to 15 konfederacji narodowych, przy czym art. 41 uznaje możliwość prawnego uznania innym konfederacjom ( narodowym bądź ogólnym) w przyszłości na mocy dekretu królewskiego, po zasięgnięciu opinii Rady Ministrów oraz Narodowej Rady Korporacyjnej. Za: *Ibidem*.

<sup>xliii</sup> A. Szymański, *Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch*, Lublin 1927, s. 47.

<sup>xliiii</sup> *Rozporządzenie wykonawcze z 1. 7. 1926*, [w:] A. Szymański, j.w., s. 94.

<sup>xliiv</sup> *Ibidem*, s. 95.

<sup>xliiv</sup> *Ibidem*.

<sup>xlivi</sup> *Ibidem*.

<sup>xliiii</sup> A. Szymański, j.w., s. 54.

<sup>xliiii</sup> *Ibidem*.

<sup>xlix</sup> *Ibidem*, s. 49-50.

<sup>1</sup> Art. 8 ustawy: „[...] Stowarzyszenia komunalne, powiatowe i wojewódzkie podlegają nadzorowi prefekta i są oddane w opiekę administracyjnej komisji wojewódzkiej; ten nadzór i opiekę wykonywa się w postaci i według przepisów [...]”. Cyt. za: *Ustawa włoska o zbiorowych stosunkach pracy z 3. 4. 1926*, [w:] A. Szymański, j.w., s. 71.

- <sup>li</sup> Reguluje tę kwestię art. 9: „[...] gdy są powody poważne i w każdym razie, gdy przestały istnieć warunki, jakich wymagają poprzednie artykuły niniejszej ustawy do udzielenia zatwierdzenia prawnego, prawne to uznanie może być cofnięte [...]”. Cyt. za: *Ibidem*.
- <sup>lii</sup> A. Szymański, j.w., s. 54.
- <sup>liiii</sup> *Ibidem*.
- <sup>liiv</sup> *Ibidem*.
- <sup>liiv</sup> *Ibidem*, s. 55.
- <sup>livi</sup> Art. 11, 14, 15 ustawy o zbiorowych stosunkach pracy z 3 kwietnia 1926 roku.
- <sup>liiii</sup> *Ibidem*, s. 56.
- <sup>liiii</sup> *Ibidem*.
- <sup>lix</sup> Jeśli chodzi o wykonanie istniejących zobowiązań – sąd postanawiał zgodnie z obowiązującymi normami prawnymi; gdy chodzi o ukształtowanie nowych warunków pracy - sąd rozstrzygał na podstawie zasady słuszności i respektowania tzw. wyższych interesów produkcji. Za: *Ibidem*.
- <sup>lix</sup> *Ibidem*.
- <sup>lxi</sup> *Ibidem*, s. 56, 57, 75, 76.
- <sup>lxii</sup> *Ibidem*, s. 57.
- <sup>lxiii</sup> *Ibidem*.
- <sup>lxiv</sup> *Ibidem*.
- <sup>lxv</sup> *Ibidem*.
- <sup>lxvi</sup> *Ibidem*, s. 59.
- <sup>lxvii</sup> *Ibidem*. Zob. analizę na temat rewolucyjnego charakteru faszyzmu, o którym mówił Duce: L. Bernhard, *System Mussoliniego: polityczny, administracyjny, gospodarczy, metoda rewolucji*, Poznań 1925.
- <sup>lxviii</sup> A. Szymański, j.w., s. 60.
- <sup>lxix</sup> *Ibidem*.
- <sup>lxx</sup> *Ibidem*, s. 61.
- <sup>lxxi</sup> *Ibidem*.
- <sup>lxxii</sup> M. Marszał, *Korporacjonizm włoski w ocenie polskich prawników i ekonomistów okresu międzywojennego*, [w:] *Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi*, t. XXVII, Wrocław 2004, s. 49.
- <sup>lxxiii</sup> M. Starzewski, *Ze studiów nad ustrojem faszystowskim*, Kraków 1931, s. 70.
- <sup>lxxiv</sup> M. Marszał, j.w., s. 50.
- <sup>lxxv</sup> M. Starzewski, j.w., s. 68.
- <sup>lxxvi</sup> *Ibidem*.
- <sup>lxxvii</sup> *Ibidem*, s. 70.
- <sup>lxxviii</sup> *Ibidem*, s. 77.
- <sup>lxxix</sup> *Ibidem*, s. 71.
- <sup>lxxx</sup> *Ibidem*, s. 73.
- <sup>lxxxi</sup> W Zgromadzeniu Ogólnym poza Ministrem Korporacji, urzędnikami Ministerstwa Korporacji, reprezentantami Narodowych Korporacji Pracodawców i Pracowników, uczestniczyli również prominentni działacze partii faszystowskiej (m.in. jej sekretarz generalny), Minister Rolnictwa i Lasów oraz pracownicy innych ministerstw. Za: *Ibidem*, s. 74.
- <sup>lxxxii</sup> Patrz: *Ibidem*, s. 80-81.
- <sup>lxxxiii</sup> *Ibidem*.
- <sup>lxxxiv</sup> Zakres tworzenia norm Rada miała zawężony do: pomocy związkom syndykalnym, regulacji gospodarczych stosunków zbiorowych oraz stosunków pracy określonych w umowach syndykalnych. Za: *Ibidem*.
- <sup>lxxxv</sup> *Ibidem*.
- <sup>lxxxvi</sup> P. Foro, *Włochy faszystowskie*, przeł. K. Jokeš, Warszawa 2009, s. 81.
- <sup>lxxxvii</sup> Miało to miejsce 21 kwietnia 1926 roku. Za: *Ibidem*.
- <sup>lxxxviii</sup> A. Peretiatkowicz, *Państwo faszystowskie. Bilans rządów pięcioletnich*, [w:] *Amica Italia*, s. 109.
- <sup>lxxxix</sup> W. Jaworski, *Ze studiów nad faszyzmem*, "Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne", rocznik XXV, Kraków 1929, s. 176.
- <sup>xc</sup> *Ibidem*, s. 138.
- <sup>xc</sup> Zob. art. 2 Carta del Lavoro
- <sup>xcii</sup> L. Caro, *Reformy gospodarcze i społeczne faszyzmu*, Warszawa 1933, s. 1-22.
- <sup>xciii</sup> *Ibidem*, s. 218.
- <sup>xciv</sup> J. Zdzitowiecki, *Faszyzm i włoski system podatkowy*, Poznań 1937, s. 2.
- <sup>xcv</sup> Ten postulat, zawarty *in extenso* w art. 8 Karty Pracy pozwalał sobie określić jako nieco utopijny. *Ibidem*, s. 30.
- <sup>xcvi</sup> L. Caro, j.w.
- <sup>xcvii</sup> *Ibidem*.
- <sup>xcviii</sup> *Ibidem*.
- <sup>xcix</sup> *Ibidem*, s. 219.
- <sup>c</sup> M. Manteuffel, *Ustrój korporacyjny w poszczególnych krajach*, [w:] *Korporacjonizm*, red. A. Szymański, Lublin 1939, s. 208.
- <sup>ci</sup> *Ibidem*, s. 209.
- <sup>cii</sup> M. Marszał, j.w., s. 50.
- <sup>ciii</sup> M. Marszał, *Włoski faszyzm w polskiej myśli politycznej i prawnej 1922-1939*, Wrocław 2007, s. 201.
- <sup>civ</sup> A. Rocco, *Prawodawstwo faszystowskie*, "Przegląd Współczesny" 1930, nr 9, s. 20.
- <sup>cv</sup> A. Deryng, *Faszyzm a ustrój Włoch współczesnych*, Warszawa 1937, s. 73-92.
- <sup>cvi</sup> P. Foro, *Włochy faszystowskie*, przeł. K. Jokeš, Warszawa 2009, s. 81.
- <sup>cvi</sup> *Ibidem*, s. 82.
- <sup>cviii</sup> A. Wóycicki, *Wolność związkowa w ustroju korporacyjnym*, [w:] *Korporacjonizm*, red. A. Szymański, Lublin 1939, s. 187.
- <sup>cix</sup> E. Kozłowski, *Podział dochodu społecznego w ustroju korporacyjnym*, [w:] *Korporacjonizm*, red. A. Szymański, Lublin 1939, s. 164.
- <sup>cx</sup> M. Marszał, *Włoski faszyzm w polskiej myśli politycznej i prawnej 1922-1939*, Wrocław 2007, s. 196.
- <sup>cx</sup> Taki podział uzasadniał momentem uchwalenia ustawy o zbiorowych stosunkach pracy w 1926 roku oraz zmianie kompetencji Narodowej Rady Korporacyjnej w 1930 roku. Za: *Ibidem*, s. 197.
- <sup>cxii</sup> *Ibidem*, s. 198. Podobnego zdania był także T. Chromecki. Za: *Ibidem*, s. 207.

- 
- <sup>cxxii</sup> *Ibidem*, s. 199. Szerzej z poglądami autora można zapoznać się czytając jego główną pracę: A. Roszkowski, *Korporacjonizm katolicki*, Poznań 1932.
- <sup>cxxv</sup> M. Marszał, j.w., s. 200.
- <sup>cxxv</sup> *Ibidem*, s. 219.
- <sup>cxxvi</sup> *Ibidem*, s. 208.
- <sup>cxxvii</sup> *Ibidem*, s. 210.
- <sup>cxxviii</sup> *Ibidem*, s. 212.
- <sup>cxxix</sup> *Ibidem*, s. 222.
- <sup>cxx</sup> *Ibidem*.
- <sup>cxxi</sup> *Ibidem*, s. 224.
- <sup>cxxii</sup> *Ibidem*, s. 238.
- <sup>cxxiii</sup> *Ibidem*, s. 244.
- <sup>cxxiv</sup> M. Starzewski, *Ze studjów nad ustrojem faszystowskim*, Kraków 1931, s. 5.
- <sup>cxxv</sup> *Ibidem*, s. 17.
- <sup>cxxvi</sup> *Ibidem*.
- <sup>cxxvii</sup> *Ibidem*.
- <sup>cxxviii</sup> Wniosek Ministra Korporacji musiał posiadać zgodę Ministra Spraw Wewnętrznych oraz uprzednią, pozytywną opinię Rady Stanu. Za: *Ibidem*.
- <sup>cxxix</sup> *Ibidem*.
- <sup>cxix</sup> *Ibidem*.
- <sup>cxixi</sup> Cyt. za: *Ibidem*, s. 77.
- <sup>cxixii</sup> *Ibidem*, s. 79-80.
- <sup>cxixiii</sup> L. Caro, *Reformy gospodarcze i społeczne faszyzmu*, Warszawa 1933, s. 4.
- <sup>cxixiv</sup> *Ibidem*, s. 222. Podobnego zdania był jeden z najbardziej cenionych przedwojennych polskich ekonomistów. Zob. R. Rybarski, *Polityka gospodarcza faszyzmu*, "Gazeta Warszawska Poranna" 1926, nr 188-190, s. 4-12.
- <sup>cxixv</sup> K. Kumaniecki, *Nowa konstytucja polska*, [w:] *Amica Italia...*, s. 257.
- <sup>cxixvi</sup> J. Zdzitowiecki, *Faszyzm i włoski system podatkowy*, [w:] *Amica Italia...*, s. 292.
- <sup>cxixvii</sup> *Ibidem*, s. 293.
- <sup>cxixviii</sup> *Ibidem*, s. 301.
- 

*"Liberalni katolicy są wilkami odzianymi w owcze skóry, będą was nazywać papistami, klerykałami, nieprzejednanymi wstecznikami. Miejcie to sobie za honor."* św. Pius X

*"Demokracja formalna jest zaprzeczeniem naturalnej formuły państwa i stanowi sztuczny twór myśli ludzkiej. Stanem naturalnym jest poszanowanie autorytetu, który nie stanowi przeciwieństwa wolności, lecz tylko anarchii. My, katolicy, wiemy, że istnienie autorytetu jest czymś normalnym gdyż wywodzi się od Boga."* gen. Augusto Pinochet

*"Faszyści przyszłości będą nazywani antyfaszystami."* sir Winston Churchill

*"Pamiętajcie, że wrogowie Hiszpanii i cywilizacji chrześcijańskiej nie śpią. Czuwajcie zatem i Wy i przedkładajcie najwyższy interes ojczyzny i ludu hiszpańskiego nad jakiegokolwiek plany osobiste. Musicie zdobywać sprawiedliwość społeczną i kulturę dla wszystkich ludzi zamieszkujących Hiszpanię i uczynić to swoim nadrzędnym celem. Zachowajcie jedność Hiszpanii, sławiąc w bogatej różnorodności jej regionów źródło jedności ojczyzny. W chwili, gdy zbliża się moja ostatnia godzina, chciałbym połączyć w jedno takie słowa, jak Bóg i Hiszpania, oraz wszystkich Was wziąć w ramiona, by stojąc u progu śmierci, po raz ostatni wzniesić z Wami okrzyk: Naprzód Hiszpanio! Niech żyje Hiszpania!"* gen. Francisco Franco

# MARSZ NIEPODLEGŁOŚCI

Warszawa 11.11.2010 r.

godz. 15.00

Plac Zamkowy



[www.MarszNiepodleglosci.pl](http://www.MarszNiepodleglosci.pl)